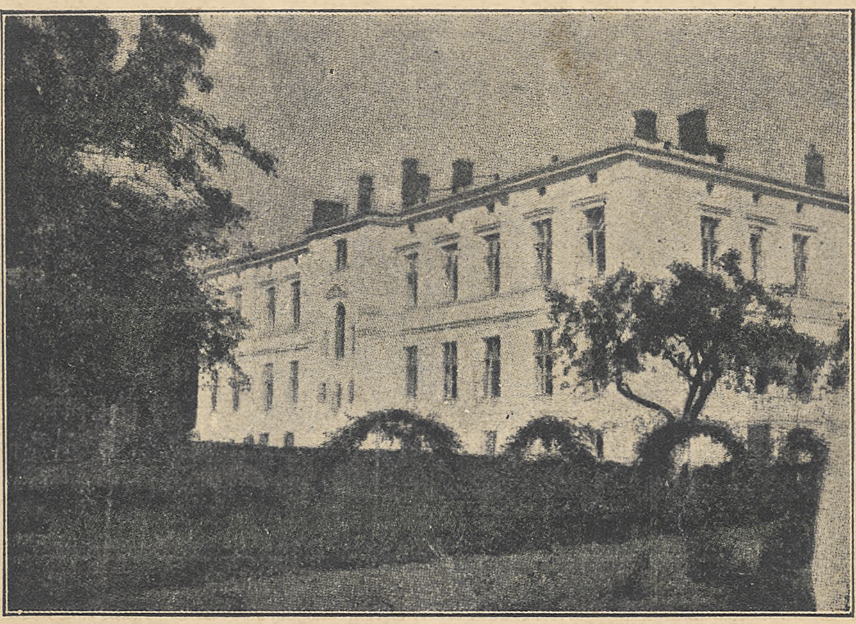
CHYLICZANKA

WYCHODZI JAKO RĘKOPIS TYLKO DLA CZŁONKÓW



Redaktor i wydawca:
SEKRETARJAT
KOŁA CHYLICZANEK
Warszawa, ul. Piękna 24
Telefon 83-03.

Warszawa, maj 1930 r.
ROK IX.
Abonament roczny 5 zł.

Składki członkowskie wynoszą 12 zł. rocznie.

Prenumerata pisemka (zeszyt główny z 2 załącznikami) 5 zł. rocznie.

Ofiary na stypendjum, na sztandar i składki prosimy wpłacać na nasze konto czekowe w P. K. O. Nr. **19.455** albo na ręce skarbniczki p. *Stelli Chrzanowskiej, Warszawa, Marszałkowska 35.*

CHYLICZANKA

Druk. „LECH", Warszawa, Koszykowa 33, telefon 403-66.



CECYLJA PLATER-ZYBERKÓWNA.

W 10-tą rocznicę śmierci ś.p. Cecylji Plater-Zyberkówny.

WSPOMNIENIE.

Bardzo zatarły się już, bardzo zbłękitniały w perspektywie czasu wspomnienia moje o ś. p. hr. Cecylji Plater-Zyberkównie. Ćwierć wieku legło pomiędzy temi wiosennemi dniami mego życia, kiedy przybyłam do Chyliczek — a dniem dzisiejszym. Nawet więcej, bo wspomnienia moje sięgają dalej wstecz, do r. 1890 lub 1892, nie pamiętam już dokładnie którego, ale chcę o tem wzmiankę uczynić dlatego, żeby zobrazować jak wtedy już daleko i szeroko promieniował duch tej wielkiej mistrzyni duszy kobiecej. Oto w dalekim, carskim, wrogim Petersburgu wybrałam się pewnego razu z nauczycielką moją czy boną po zakup książek do Gebethnera i Wolfa, którego filja mieściła się w tak zwanym „Gościnnym Dworze". Zobaczyła mnie tam inna nabywczyni książek, senatorowa Małkowska, i w dowód przyjaźni i sympatji czy może dla głębszych jakich powodów zakupiła i ofiarowała mi, z dedykacją tuż w księgarni skreśloną, „Życie Katolickie", t. II. I oto ten mały tomik staje się dla mnie nicią przewodnią życia. Kształcę się na nim; pamiętam jak się ćwiczyłam dzień po dniu, odczytując co dzień po parę wierszy, po parę zdań. Przypuszczam, że temu właśnie małemu tomikowi w wielkiej mierze przypisać należy, że jakoś otoczenie moje nie mogło mnie zadowolnić, dążyłam do czegoś innego, szukałam dróg. I staje się, że zupełnie przypadkowo, nic nie wiedząc o istnieniu Chyliczek, wreszcie trafiłam do nich i zetknęłam się z tą, która z tak daleka i poprzez tak różną atmosferę była moim natchnieniem. Wypada mi dużo jakoś mówić o sobie, ale to dlatego, że przecie są to moje wspomnienia, a powtóre dlatego, że mam ich garstkę bardzo szczupłą, więc każde

z nich jest mi niezmiernie cenne. A zresztą nie do mnie jednej przecie zawinął ten czy ów tom dzieł p. Plater. Docierały one i do zapadłych zakątków Litwy, i na obszary Cesarstwa Rosyjskiego. Widziałam je we dworach pięknego Podola, nie brak ich było i gdzieindziej z pewnością, bo przecie do Chyliczek zjeżdżałyśmy się ze wszystkich zaborów i z dalszych jeszcze stron. Więc oto widzimy jak duch jej na odległość świeci, jak ogrzewa, jak roznieca płomyk tam, gdzie już tylko tliły się iskierki w popiele, jak promieniuje — zaiste, jak ta grudka radu, dla którego nie istnieje przestrzeń.

A potem w Chyliczkach: widzę ją oczyma duszy, wysoką i szczupłą, zawsze bardzo elegancką, panią w wielkim stylu, w tych jej doskonale skrojonych tailleur'ach, z długiem szyldkretowem „face-á-main" w ręku. Widzę ją modlącą się w klęczniku z twarzą ukrytą w dłoniach, zawsze wyprostowaną, z głową tylko kornie schyloną, w tej ślicznej Chyliczkowskiej kapliczce, której na zewnątrz strzeże figura św. Józefata — męczennika sprawy unickiej — najbardziej ukochanego przez nią świętego, który jakgdyby wskazał jej na Chyliczki i skierował ją tu, gdy szukała jakiejś posiadłości do nabycia jako terenu działalności gospodarczo wychowawczej. Wówczas, przejeżdżając drogą polną, zauważyła w kapliczce przydrożnej obrazek św. Józefata. Zaciekawiona zatrzymała się, a okazało się że się zatrzymała u dróżki, wiodącej do dworu w Chyliczkach i że ta posiadłość jest do kupienia. Św. Józefat — jakże ja rozumiem to umiłowanie dla niego, ja, co jestem z rodu unitów podlaskich. Jakże bardzo bliskim musiał być niejednemu sercu dziewczęcemu Chyliczanek z dalekich kresów naszej Ojczyzny.

W czasie bytności jej w zakładzie w Chyliczkach bywały pogadanki—najmilsze chwile, kiedy ta wielka dusza wchodziła w kontakt bezpośredni z małemi duszyczkami wychowanek. Mówiła nieraz o rzeczach potocznych, najcodzienniejszych, praktycznych — ale poza słowami mówionemi wytwarzała się atmosfera duchowa, rosło coś niewidzialnego, przelatywały i kojarzyły się „les atômes crochus" (jak mi to kiedyś sama określiła z tym swoim charakterystycznym ruchem ręki o długich palcach, jakby zbierających coś rozproszonego), iskry wspólnoty ducha, wyrastał poziom wyższy, o! wyższy o wiele niż ten przeciętny

i codzienny, poziom na którym już odważałyśmy się spojrzeć jej w oczy, a na który wciągała nas mozolnie, przemocą nieraz pomimo nas, gwałtem, siłą własnej li tylko woli, napiętej ku jedynemu a umiłowanemu celowi, którego dewizę określiła w trzech słowach: Prawda, Dobro, Piękno.

A następnie ten jej humor, ten jej cudny humor, który przebłyskiwał przy każdej sposobności, radosny, ciepły, słoneczny, ten humor niezależny wcale od okoliczności zewnętrznych, wykwitający z wewnątrz, z tych słońc ducha, które nie mają plam tak jak słońce kosmiczne, z tej radości, o której mówi tekst Mszy św.: „qui laetificat juventutem meam", a która jest chyba przedsmakiem radości wiecznej. Niemasz dla tej młodości radosnej ducha granic wieku, niemasz granic ciała, bo przenika ona każdą materję, rozpromienia rysy, wygładza zmarszczki i daje oczom śmiertelnym malutki wgląd w rzeczy wieczne, nieprzemijające.

Tę skromną wiązankę wrażeń z moich dni młodocianych składam w uczczeniu pamięci w 10-tą rocznicę śmierci ś. p. hr. Cecylji Plater-Zyberkówny, która jest nam wszystkim, któtrzyśmy ją znali, tak bliską, tak świeżą w pamięci, tak żywą, jakgdyby nie legła pomiędzy nas jej płyta grobowa. Żyje ona z nami, czuje się, że jest; dzieła przez nią podjęte rozwijają się pomyślnie, nie zdołały przerwać ich ani wojny, ani rewolucje. Świat cały przeszedł przez szalony wstrząs, zachwiały się posady wszystkiego, runęły trony, a dzieło poczęte z ducha jej trwa, cicho, spokojnie rozwija się i rośnie, raz jeszcze stawiając przed oczy tych co patrzeć umieją, jak przemożną jest siła ducha, jak przeważa nad siłami fizycznemi i — ZWYCIĘŻA!

Janina ze Spasowiczów
Sobieszczańska.

Gdybym ja mogła! jak przed latami..
W białym kornecie z Chyliczankami
Życie bez troski wieść...

A w mojej cichej budce dziewczęcej
Znów śnić o szczęściu... o niczem więcej,
Różańce marzeń pleść...

I znowu wierzyć w tą bajkę złotą,
Tkaną z rodzimych rojeń tęsknotą,
I niewyśnionych złud...

Że tam na gwarnym, szerokim świecie...
Ścieżyny życia... uplecie kwiecie,
Że wyśni się mój cud!

Gdybym ja mogła! znów w Chyliczkowskiej
Kapliczce małej u Matki Boskiej
Świętych uklęknąć stóp!

I tak, jak niegdyś — troski dziewczęce,
Dziś... los... mój cały — złożyć w Jej ręce
Po wielu latach prób...

Jedna z wielu.

Zachowujmy tradycje narodowe w rodzinach.

Małżeństwo w Polsce to nietylko źródło osobistego szczęścia, to placówka stojąca na straży narodowych świętości, to kuźnica gdzie się wykuwa duch narodu, to wiecznie żywa komórka składowa wielkiego organizmu, co się Polską nazywa. Gdyby przez pryzmat tych przekonań, każda Polka patrzyła na swoje życie rodzinne, mniejby było małżeństw niedobrych, mniej zawodów, mniej rozwodów. U ołtarzy Pańskich stawałyby tylko — dobrane pary.

Przyjrzyjmy się trochę tym zadaniom, jakie rodzina ma do spełnienia w narodzie i państwie. Dla orjentacji podzielimy je na trzy grupy.

Pierwszem zadaniem rodziny w narodzie i państwie jest: dać uczciwego, szlachetnego, rozumnego i zdrowego obywatela. Drugiem: być w narodzie i państwie czynnikiem ładu porządku, pracy; czynnikiem postępu, poszanowania prawa, jednem słowem zdrową jednostką składową narodu. Trzeciem zadaniem rodziny jest: przechowywać u ognisk domowych cały dorobek duchowy narodu, jego tradycje, obyczaje, wszelkie odrębności, które nas wyróżniają od innych, poszanowanie dla przeszłości, cześć dla genjuszów naszych, bohaterów i uczonych i przekazywać to wszystko następnym pokoleniom, by znów za naszym przykładem, stały na straży honoru i wiekowego dorobku kulturalnego Ojczyzny.

Żeby rodzina mogła spełnić te swoje zadania tak ważne i odpowiedzialne, musi uledz zmianie całe obecne ustosunkowanie się kobiety do małżeństwa, i to zarówno mężatki jak panny, w duchu powyższych wskazań. Obecne niepoważne traktowanie sakramentu małżeństwa, uważanie go jako przejściowego etapu w życiu, który każdej chwili można zmienić, niezrozumie-

nie zupełne szerszego i głębszego znaczenia tej świętej przysięgi i tej społecznej instytucji, jest tak powszechne, że wzbudza poważną obawę o przyszłość narodu.

Obowiązkiem narzucającym się wprost żywiołowo, tej warstwie społecznej, która stanowi *elitę* narodu, jest zawrócić z tej źle obranej drogi, na którą została wciągnięta powojennem rozwichrzeniem umysłów i sumień, a który to stan zbyt opłakane zaczyna wydawać owoce. Tembardziej jest to konieczne, że o ile w czasie trwania wojennej zawieruchy pewne rozluźnienie wymagań od siebie było wytłomaczone, o tyle dziś byłoby ono wyrazem słabości niczem nieusprawiedliwionej. Musimy już okrzepnąć w sobie, musimy opasać się siłą zdecydowanych wymagań od siebie, bo nam trzeba nie tylko podnieść wzwyż duchowe życie własnych rodzin, ale jeszcze dźwignąć przykładem resztę narodu, te warstwy, dla których w szklanych mieszkamy domach, które nas krytykują, potępiają, ale też — nas naśladują.

Do duchownej Elity narodu powinnyśmy należeć, my Chyliczanki, i elitę taką wychowywać, któż bardziej do tego jest powołany jeżeli nie my, które wychowywała atmosfera wytworzona przez promienną postać nieodżałowanej a nieśmiertelnej przewodniczki naszej, autorki „Kobiety Ogniskiem"!

My musimy rozumieć w całej pełni rolę jaką kobieta ma do spełnienia w rodzinie, aby ta komórka społeczna, której życiem i duszą my jesteśmy, godnie spełniała swoje zadania w narodzie.

Pomijając rozpatrzenie pierwszej grupy tych zadań, która dotyczy sprawy obywatelskiego wychowania dzieci, i drugiej, której celem jest spełnienie gospodarskich i społecznych obowiązków, weźmy dziś pod uwagę tylko zadania ujęte w trzecią grupę: Przechowywać u ognisk domowych wszystko co się nazywa tradycją narodową, dorobkiem duchowym Polski, wszystko co stanowi o jej odrębności i właściwości narodowego charakteru.

Musimy często przypominać sobie, że Polska to nietylko ta ziemia, po której chodzimy, te pola, lasy, morze, wsie i miasta, nie, Polska to też te miljony serc polskich co biją w takt polskie-

go życia, na wszystkich krańcach świata, to te krwawe szlaki, które wydeptali nasi dziadowie w śniegach Sybiru, to te ich mogiły nigdy niezapomniane, to dzieła naszych genjuszów, artystów i uczonych, to myśl polska, która żyje w dziejach Staszica, Komisji Edukacyjnej, w Konstytucji 3-go Maja, zarówno jak w czynach Jana Sobieskiego, Czarnieckich i Ś-tego Stanisława Kostki i wszystkich innych bohaterów i Świętych, to te nasze obrządki religijne, zwyczaje domowe, stroje ludu naszego, pieśni, tańce, wszystko co nas wyodrębnia od innych i jest swoiste, kochane, nasze, polskie. Taką Polskę kochać i taką pielęgnować w sercach naszych i u ognisk naszych domowych jest obowiązkiem naszym najświętszym.

Dziś bardziej niż kiedykolwiek zachowywane i pielęgnowane być powinny tradycje i obyczaje nasze w rodzinach dlatego, że zbyt wielu ludziom zależy na tem, abyśmy zmieleni zostali w jednym wielkim międzynarodowym młynie — przemieszani na mąkę bez barwy i smaku, wszak słyszeliśmy z ust przedstawiciela ministerstwa oświaty że „tradycje to stare rupiecie, które spalić trzeba w ogniu nowej kultury“, a z ust przedstawiciela Prokuratorji że „Polska to twór nowy, nie mający nic wspólnego z dawnym państwem Piastów i Jagiellonów“, że „Oda do młodości“, to „frazeologja bez ducha“, a Mickiewicz i Sienkiewicz nie przemawiają już do umysłów dzisiejszej młodzieży... Niech każda z nas z przerażeniem zrozumiawszy, jakie spustoszenie siać muszą w duszach przyszłych pokoleń takie poglądy, uderzy się w piersi i zapyta sama siebie, czy nie przyłożyła do tego ręki, czy zawsze stała na straży ideałów narodowych, i czy dom jej był i jest tym trybularzem, z którego wznosi się do Nieba i rozchodzi po ziemi, najczystsza, bezinteresowna, miłość Ojczyzny.

Nie jedna z nas spuści zawstydzone oczy... Tak.

Gdzie się np. podziała ta piękna cecha polskiego dworu — gościnność, ta szczera, pozbawiona wszelkich cech pretensjonalności, ta, co gromadziła u stołów naszych rodziców w czasie świąt wszystkich i wakacji zawsze — grupkę młodzieży niezamożnej, studjującej w mieście, lub parę osób samotnych z rodziny dalszej, jakąś dawną nauczycielkę, przyjaciela rodziny,

kogoś potrzebującego wypoczynku po chorobie?... Gdzie te proste sosnowe łóżka w gościnnym pokoju u dziadostwa w wapnem obielonej oficynie, gdzie się na sianem wypchanym sienniku tak świetnie spało? Woda stała w glinianym dzbanie, wielka blaszana miednica i zgrzebny ręcznik, stanowił umywalnię, a bzy w garnku siwym, polewanym na stoliku i Matka Boska Częstochowska nad łóżkiem, stanowiły całą ozdobę tego cichego zakątka. Kura rano wskakiwała przez niskie otwarte okno dziobać muchy na stoliku założonym książkami i pies Kurta skrobał drzwi łapą. Nie przynosił nam lokaj kawy na srebrnej tacy do łóżka, tylko dzwonek o 8-ej dzwonił na śniadanie, stały bułki, chleb, masło i mleko gorące i wszyscy razem objadaliśmy się nimi, bo byliśmy już po spacerze i kąpieli w rzece. A na wieczerzę było mleko kwaśne i kartofle, na jesieni kukurydza, czasem fasola szparagowa, na stole stały koszyki rzodkiewek i chleb. Nie codzień było mięso na obiad, ale za to mieliśmy tyle serca, tyle uśmiechów od naszych staruszków najmilszych, że cały rok w mieście tęskniliśmy do nich.

Dziś samochody zabrały całą gościnność na swe błyszczące pudła, tak łatwo nimi wydostać się z domu i uniknąć urządzania świąt. Na Boże Narodzenie do Zakopanego się jedzie, na Wielkanoc do Krynicy, a choćby tylko do jakiegoś pensjonatu podmiejskiego lub hotelu w mieście, byle nie myśleć o babkach, plackach, rybach na Wilję, choinkach. To wszystko takie męczące!

Samochody zniweczyły też życie sąsiedzkie, kto ma parę godzin czasu — myk! sunie do miasta na dansing, do kina, i niema już wieczorów przy kominku, głośnego czytania, śpiewów chóralnych na łódce, albo majówek w lesie na które się jechało drabiniastemi wozami. Zapominamy o tem, że dom nasz na Zielone Świątki musi być obsypany tatarakiem i umajony brzeziną, że majowe nabożeństwo przy kapliczce, lub przy ołtarzyku domowym, obowiązuje każdą polską gospodynię, że dzieci nasze powinny sypać kwiatki księdzu pod nogi w czasie procesji Bożego Ciała, i stroić grób Chrystusowy w Wielki Piątek, i nieść pęki ziela różnego na Matkę Boską Zielną do kościoła i tańcować na dożynkach z żeńcami. Tak, o tem wszystkiem zapomi-

namy, za wiele, naprawdę za wiele, poświęcając czasu, na upodobnienie każdego dworu wiejskiego do — hotelu Bristol.

Czy konieczne są te skórą wybijane „kluby", te czeczotowe sypialnie, ten poncz mrożony z ananasem, którym nas częstowano na zwykłym kwartalnym zjeździe ziemianek... Zanika coraz bardziej skromność i prostota polskiego dworu, kosztem zaniedbania gościnności, która była też objawem miłości bliźniego i innych narodowych tradycyj.

P. Restorffowa — Chyliczanka.

Prof. *Uhma.*

METODY SAMOWYCHOWANIA.

Referat wygłoszony na Walnem Zebraniu Koła Chyliczanek.

W swem duchowem życiu najszczęśliwszym czuje się człowiek wtedy, gdy zapatrzony w wielki cel, do którego pociąga go każdy fibr jego istoty, idzie z tą świadomością bezpiecznego dziecka, w tym radosnym nastroju, że oto poprzez wyboje i strome pochyłości wielkiej drogi prowadzi go dobra ręka przewodnika, że umysł jego nie potrzebuje zastanawiać się nawet nad tem, jakie przed nim trudności się wychyla, bo jest ktoś inny, który o tem pomyśli, on zaś sam jedynie zatapiać się będzie w uwielbieniu, w kontemplacji trwać może bez przerwy. Takie chwile nie trwają jednak zbyt długo, kończą się one i znów wraca człowiek do codziennych prac, codziennych walk i zmagań się. Ale w tej ostatniej chwili radosnego okresu, beztroskiego poddawania się kierownictwu w minucie uświadomienia sobie konieczności życia, gdzie sam sobie jest sternikiem, winien człowiek uświadomić sobie bogactwo swego ducha i istnienie w nim samym tych środków, które napięciem woli, pozwolą przedłużyć atmosferę radości i spokoju wewnętrznego. Dla ułatwienia sobie tej wewnętrznej pracy dobrze jest znaleźć metody, ustalić sposoby, by zapewnić samowychowaniu dodatnie wyniki.

Najważniejszym czynnikiem każdej pracy myślowej, jest atmosfera duchowa, w jakiej się do tej pracy przystępuje. Nigdy chyba atmosfera nie jest bardziej odpowiednią jak w tej chwili.

Drugim warunkiem pracy myślowej wogóle jest ustalenie pojęć. Co to jest *metoda* i co to jest *samowychowanie*? Metoda jest to konsekwentne i prawidłowe postępowanie, zmierzające do świadomie założonego celu. Metoda więc wyklucza wszelką

przypadkowość, nie jest własnością indywidualną, ale przy założonych odpowiednich warunkach obowiązuje zawsze. W praktyce jednak zapominamy o tem niestety, że zastosowując przesłankę pierwszą musimy zastosować — drugą nie trzecią — i w ten sposób pozbawiamy się konsekwencji, która jest cechą nieodłączną metody. Samowychowanie zaś jest to wychowanie jednostki środkami własnemi, trwające tak długo, jak długo trwa intelektualna i psychiczna aktywność jednostki. Taka definicja wypływa z nauki Neumanna, Foerstera, Zarzeckiego, Sterna, Elsenhausa i całej plejady filozofów i pedagogów, którzy odróżniają cechy charakteru wrodzone i nabyte i stwierdzają tem samem celowość wolnej woli, celowość pracy nad kształceniem charakteru, nad wychowaniem.

Mówiąc bowiem o wychowaniu mamy na myśli nie co innego, jak właśnie wykształcenie w jednostce dodatnich cech charakteru, usunięcie a przynajmniej zmniejszenie do minimum skłonności ujemnych, wykształcenie w niej takiego nastroju ducha, że — jak mówi Gustaw le Bon, świadome stanie się nieświadomem, że czynienie dobra stanie się takiem przyzwyczajeniem, iż nawet bez zastanowienia jakgdyby w stanie nieświadomości będzie jednostka postępowała dodatnio pod względem etycznym. Otóż i w samowychowaniu, o to samo nam chodzi, o wzbogacenie charakteru w całą masę cech dodatnich, o rozwinięcie ich do możliwego maximum.

Przechodząc do samowychowania jako takiego należy odpowiedzieć na pytanie: Jakiemi metodami dążyć można i należy do samowychowania i wykształcenia w sobie tej upragnionej sumy cech dodatnich charakteru?

Jako najważniejszą, a najłatwiejszą należy wymienić metodę małych początków. Bardzo często odnosimy się w sposób lekceważący do drobnych, pozornie nic nie znaczących działań, nie licząc się z tą okolicznością, że w każdym mechanizmie obok wielkich kół i śrub są także małe, że w każdej masie są cząsteczki i atomy, a te atomy właściwie decydują o wyglądzie i właściwości całej masy. I właśnie we wszelkich procesach psychicznych, bardzo drobne, bardzo proste środki mają często większe znaczenie, niż najbardziej wyszukane lekarstwa. Nie należy, wprost nie wolno wymagać odrazu wielkich przekształ-

ceń, zaczynajmy od małych środków i małych zmian, ponieważ one są zapowiedzią zmian zasadniczych. Ponieważ tę pracę samowychowania zaczynamy w warunkach naprawdę trudnych, gdy jeszcze nie mamy silnie rozwiniętego charakteru i zaczynamy właśnie w tym kierunku, który u nas szwankuje — nie można więc wymagać odrazu mistrzowskich wyczynów.

Ta metoda drobnych początków w zastosowaniu praktycznem wyglądać będzie w sposób następujący: Nie każdy np. zdobędzie się na to, aby 10 — 20% swych miesięcznych dochodów oddać na cele społeczne, jak to jest powszechnie przyjętem wśród katolików Belgijskich, ale oddać na ten cel 10 gr. dziennie potrafi napewno każdy. A jeśli czynić to będzie — jak wymaga definicja metody — konsekwentnie, wyrobi w sobie napewno altruizm, i jeśli nie usunie, to w każdym razie opanuje egoizm. I nie należy zmieniać tej metody na 3 złote miesięcznie, aby z jednej strony nie ograniczać powszechności jej, a z drugiej, nie zaniedbać równomiernego kształcenia innych dodatnich cech charakteru. Dla polskiego charakteru ma ona tem większe znaczenie, że przeważnie jesteśmy zdolni do wybuchów dobra, ale nie do jego codzienności. Nie umiemy być wytrwałymi, a tą drogą i wytrwałość wzmożemy w sobie, nawet punktualność będziemy powoli wyrabiali.

Tak samo porzucenie kłamstwa w jednej chwili jest rzeczą trudną, ale powolne przyzwyczajenie się do tego, że obowiązkiem moim jest odwołać kłamstwo przed chwilą popełnione, odzwyczai nas od kłamstwa. Samo przyjęcie takiej metody, złożenie samemu sobie takiego przyrzeczenia, wyrzuty, gdy się złamie przyrzeczenie, odegrają niewątpliwie zbawienną rolę. Dla niektórych osób taka metoda może się wydać zbyt trudną, ambicja nie pozwoli na to pozorne upokorzenie — można wówczas zastosować inną metodę np. niech taka jednostka ukarze siebie odmawiając sobie drobnej jakiejś przyjemności, lub np. można zastosować karę pieniężną. Te środki wydawać się mogą śmieszne, ale kto sprobuje zastosować je na samym sobie, ten przyzna, że zasadniczą rolę odgrywa tu nie forma kary, a sam fakt.

Drugą metodą samowychowania nadzwyczaj ważną to metoda rachunku sumienia.

Cóż może być pożyteczniejszego dla samowychowania jak przyzwyczajenie się do tego, aby co pewien czas, systematycznie, konsekwentnie spojrzeć w nędzę swoją i swoje bogactwa, spojrzeć w głąb duszy własnej i przez retrospekcję ocenić odbytą drogę, zliczyć zrobione postępy i popełnione zaniedbania?.. Bezwzględnie o wiele za rzadko robimy rachunek sumienia i to bardzo często pod kątem wyłącznie naszych przewinień i przestępstw, a natomiast dla samowychowania winniśmy jak najczęściej robić taki przegląd swych czynów za cały okres, w którym staraliśmy się wyrobić w sobie pewne cechy charakteru. Kto zechce zastosować w swojem samowychowaniu tę metodę, winien postanowić że w pewnym terminie ściśle określonym przeznaczy 10 — 15 minut na to, aby, początkowo z ołówkiem w ręku później bez niego, przeprowadzić z samym sobą rozmowę na tematy: Czy w ciągu tygodnia (2 tygodni, miesiąca) zyskałem choć trochę np. na dzielności? czy zareagowałem na obrazę wielkich wartości, popełnioną w mojej obecności? Czy cofałem się przed trudnościami? Naturalnie, że temat tych rozmów ze sobą samym zmieniać się będzie zależnie od cech, które w sobie chcemy wyrobić.

Tak w przybliżeniu wyglądać będzie owa metoda rachunku sumienia, która będzie służyła nietylko do objektywnego poznania samego siebie, ale także do bezpośredniego samowychowania i wykształcenia w sobie tych wartości, których brak w sobie widzimy, a które posiadać jest obowiązkiem każdego człowieka.

Trzecią metodę samowychowania indywidualnego można nazwać metodą badania nazw i pojęć. Badanie to należy przeprowadzić w tym celu, aby przy używaniu pewnych nazw nie nadużywać pojęć, którym one istotnie odpowiadają, a przez to samo, nie obniżać swych lotów, ani pomniejszać pędu w rozwoju ku dobremu. Bardzo często mówiąc o swoich pracach i zamiarach używamy określeń bardzo szumnych, a używając ich codziennie, zatracamy odczucie właściwego ich znaczenia. Do takich utartych wyrażeń należy „poświęcać się". Określenia tego używamy, mówiąc np. o swej pracy zawodowej, przyczem ten obowiązek prosty i nie zawsze wykonany bez zarzutu podnosimy do rzędu świętości. Czy nie byłoby lepiej dla tych, którzy

rozumując szanują pojęcie świętości wyraz ten wykreślić z codziennego użytku i przestać go używać, gdy mówimy o najzupełniej ziemskich rzeczach i dla ziemskich pobudek czynionych.

I inny wyraz znajduje u nas zbyt częste zastosowanie. Dlaczego to tak często mówimy, że ktoś ofiarował się, lub poniósł ofiarę? I używamy tego słowa wówczas, gdy chodzi o rzeczy nawet materjalne, pieniądze i to dawane nie na jakieś dzieła święte, mające związek ze czcią dla prawdziwej Ofiary. A przecież w dziejach świata jedna była Ofiara i poza Nią niema i nie będzie żadnej innej! Czyż to, co my w duchowem ubóstwie swojem zrobić możemy, ma choćby cień podobieństwa w sobie, aby wolno było tej samej używać nazwy, poza granicami czci czynów dla Niego składanych. Teraz chyba nadszedł już czas, by chrześcijaństwo które winno już dusze nasze przeniknąć, nauczyło nas w głębi sumienia szukać właściwych kryterjów dla określenia swych czynów i nie nadużywać pojęć nieziemskich, nie stosować wielkich nazw do małych rzeczy. I w mniejszych, ale też ważnych rzeczach spotykamy również pewne pomieszanie pojęć, pewną niezdolność do rozgraniczania. Jako przykład może służyć granica jaką robimy między szowinizmem a nacjonalizmem, szowinizmem, którego podstawą jest nienawiść, a nacjonalizmem opartym na miłości. Czyż nie dostrzegamy także i odwrotnego błędu, jak mianowicie całe grupy, zahypnotyzowane straszakiem szowinizmu, jego mianem określają najczystszy, nieskażony nacjonalizm? Dla samowychowania spostrzeżenie takich błędów i nawrócenie z niewłaściwej drogi, jest pierwszorzędnego znaczenia, inaczej nie wykształcimy w sobie ani umiłowania prawdy, ani właściwej oceny uczuć etycznie dodatnich. Dla wyrobienia w sobie umiłowania tej prawdy koniecznem jest zrobienie od czasu do czasu przeglądu nazw i pojęć, wtedy naprawdę rozwijać się będzie dodatnio proces naszego samowychowania, wtedy też nauczymy się pokory.

Dla tych, którzyby chcieli specjalnie pracować nad wyrobieniem hartu — proponowałbym metodę „dziękczynienia za klęski". Dobrze jest znanym nasz brak wytrwałości, nasz słomiany ogień nietylko w poczynaniach politycznych, ale w codziennem życiu, wynika to z tego, że zwykliśmy dziękować Bogu wyłącznie za doznane pomyślności i powodzenia. Traktowanie pracy

jako przykrości każe nam prawie że rozpaczać, gdy pracę daną prowadzić trzeba nadal lub powtórzyć na nowo. Może ta metoda dziękowania za niepowodzenia wyda się trudną, ale trzeba pamiętać, że każdą metodę należy stosować w odpowiednich warunkach.

Samowychowanie może być dokonywane także siłami zbiorowemi, i jest to drugi rodzaj samowychowania — wychowanie kollektywne. Pojęcie zbiorowości nie wyklucza wcale samowychowania. Dowodem tego może być fakt, iż cały szereg organizacyj kształci zupełnie wyraźny typ swoich członków a więc widocznie odbywa się tam zbiorowe samowychowanie. Jakież metody stosować należy w tej formie samowychowania?... Niektóre metody są zawarte już w samych statutach. Po za temi ogólnemi metodami jest jeszcze szereg innych. Szczególnie dla organizacyj młodzieży, podkreśliłbym metodę wielkich celów. Rzecz jasna nie należy stawiać sobie celów zbyt wysokich, niemożliwych nietyle do osiągnięcia, ile do zbliżenia się ku nim. Wśród szeregu możliwości wybierać należy te, które wydają się trudniejsze gdyż tylko wtedy odegra organizacja rolę czynnika dodatniego i twórczego. Każde najdrobniejsze zwycięstwo w osiąganiu tego celu będzie ogromnie podnosiło zapał, entuzjazm i wiarę w swe siły.

Drugą metodą będzie metoda zapobiegania. Należy unikać przedewszystkiem tych wszystkich przeszkód, którebу mogły spaczyć linję rozwojową organizacji. W myśl tej metody organizacje sportowe nie powinny dopuszczać do zajmowania się rozwiązaniami teoretycznemi. Organizacja oświatowa musi zapobiegać rozpraszaniu się sił, a przeciwnie skoncentrować swe wysiłki ku ulepszeniu i pogłębieniu pracy.

To są w najogólniejszych zarysach metody samowychowania. Należy jeszcze podkreślić znaczenie atmosfery. Czy to będzie chodziło o jednostkę, czy o organizację, wszelka praca nawet najtrudniejsza, zdawać się będzie łatwą, jeśli odbywa się w atmosferze pogody i radości.

To co znamy powszechnie „contra spem spero", co mówimy u nas o śmiechu przez łzy, to co najgłębiej ujęte jest w powiedzeniu „Radujcie się w Panu", jest dewizą, która nigdy

w najcięższych zmartwieniach nie powinna nas opuszczać. Jesteśmy ludźmi tylko, ułomnymi, więc trudno nam przychodzi wśród łez myśleć o radości, jednak dla samowychowania jest to rzecz pierwszorzędnej wagi i każdy, kto o tem zapomina, kto nie potrafi zapanować nad bólem, wielką szkodę przynosi nietylko sobie ale i swoim. I jeszcze jedno: przyświecać nam powinna ta niezłomna pewność, że jedynie ten, który gorąco pragnie być dobrym, kto naprawdę pożąda wielkości ducha i który dążąc do niej potrafi zachować zawsze pogodę, ten może skutecznie używać metod samowychowania. Na zakończenie muszę dodać, iż w samowychowaniu, które jest sprawą nader skomplikowaną nie można i nie należy podawać recepty. Duch ludzki kryje w sobie tyle tajników, tyle niespodzianek, że w jednym wieczorze, czy tygodniu jego tajników nie odkryjemy. Ale ten duch, jako twór boski nie w ludziach znajdzie rozwiązanie. My możemy i obowiązani jesteśmy pracować nad jego podniesieniem, ale te środki, które w rozumie znajdziemy są kroplą w morzu. Znacznie więcej znajdziemy we własnej duszy, a najwięcej w tych księgach, które z Boskiego natchnienia powstały i z Boga wzięły swój początek.

Oszczędność a szkoły.

Artykuł poniżej zamieszczony, jakkolwiek odnosi się bezpośrednio do nauczycielstwa, powinien jednak dotrzeć i do rodziców. Zagadnienie wychowawcze w nim poruszone, jest pierwszorzędnej wagi, a urzeczywistnienie projektów tak pożytecznych, możliwem okaże się tylko przy łącznem dążeniu domu i szkoły.

Propaganda oszczędności w szkołach została zapoczątkowana już na długo przed wojną i doprowadziła do nadzwyczajnych rezultatów w Belgji, Francji, Szwajcarji i Niemczech. Jak we wszystkich dziedzinach życia, tak i tutaj, wojna wszechświatowa poczyniła wielkie spustoszenia.

Wzięto się jednak wszędzie energicznie do odbudowy szkolnej oszczędności, a nawet przebudowy jej i oparcia na nowych zasadach, dostosowanych do współczesnych powojennych stosunków.

Istotnym celem szkolnych kas oszczędności jest nie tyle korzyść materjalna, ile raczej kształtowanie charakteru młodzieży szkolnej. Jest to bowiem niezaprzeczalnym dowodem silnej woli, jeżeli potrafimy odmówić sobie chwilowej przyjemności, a uzyskane stąd środki materjalne odłożymy na bliżej nam nieznaną przyszłość. Dlatego też oszczędność była, jest i będzie uważaną za niezwykle pożyteczny środek wychowawczy w szkolnictwie powszechnem i średniem całej Europy zachodniej i środkowej.

Oszczędność w naszych szkołach może wydać nieocenione rezultaty moralne, tworząc i urabiając nowe pokolenie, umiejące oszczędzać wszystko, zawsze i wszędzie! Gdyż nie mniej, a więcej od pieniędzy oszczędzać należy zdrowie, czas, siły i inne wartości, które raz stracone nigdy już odzyskane być nie mogą. Wszak współczesna nam ekonomizacja oraz naukowa organizacja pracy oparła swój gmach wiedzy na oszczędności sił, czasu, maszyn, przestrzeni, surowców i kosztów produkcji.

Narody umiejące racjonalnie pracować, a rezultaty swej pracy odpowiednio zachowywać, czyli oszczędzać, dochodzą do olbrzymiej potęgi gospodarczej, a co zatem idzie i politycznej. Zaoszczędzone bowiem kapitały nie leżą martwo w kasach, lecz ożywiają wewnętrzne rynki przemysłu, handlu, rolnictwa, budownictwa i t. d. Skoro zaś nasycają rynki krajowe, przeciskają się za granicę państwa i zaczynają bezkrwawy podbój gospodarczy innych państw.

Najodpowiedniejsza forma oszczędności szkolnej jest zbieranie drobnych wkładek pieniężnych w czasie trwania nauki, aby mieć je do swojej dyspozycji po ukończeniu nauk i opuszczeniu zakładu. Lecz jakże często założenie szkolnej kasy oszczędności jest słomianym ogniem chwilowego odruchu, raz jeden złoży się jakąś kwotę, jakby na odczepnego, i uważa się, że obowiązkowi oszczędzania stało się zadość.

Oszczędność jeżeli ma spełniać swoje ważne zadania etyczne i materjalne, tak wobec jednostki, jak i wobec całego społeczeństwa, musi być systematyczną i trwałą. Musi stać się przyzwyczajeniem człowieka czyli jego drugą naturą.

Brak wytrwałości w poczynaniach naszych, tak często widoczny, musi się zwalczać wszelkiemi środkami! Aby przyzwyczaić młodzież do oszczędzania, nie wystarczy wygłosić pogadankę o znaczeniu i konieczności oszczędzania w dniu 31 października każdego roku, ale trzeba trwale systematycznie oddziaływać przez dom i szkołę. Dobry przykład matek i ojców, więcej myślących o lepszej sytuacji życiowej swoich dzieci, aniżeli o własnych przyjemnościach, oddałby tutaj nieocenione zasługi. Szkoła zaś może trwale i skutecznie oddziaływać na zmysł oszczędzania młodzieży przez zaprowadzenie premjowych wkładek oszczędności. Nie duże premje, wypłacane raz na rok, ale drobne premje rozlosowywane co miesiąca, pomiędzy tych, którzy zaoszczędzą sobie pewną minimalną kwotę, są tym młotem, stale uderzającym i trwale wykuwającym cnotę oszczędności wśród młodzieży naszej.

Na terenie Lwowa istnieją już od trzech lat premjowane szkolne kasy oszczędności. Założyła je Lwowska Szkoła Handlowa T. S. H., Rozwojowa Szkoła Ćwiczeń, Państwowe Semi-

narjum Żeńskie oraz Gimnazjum VI. Organizacja ich opiera się na następujących zasadach:

Młodzież powinna zaoszczędzić w ciągu miesiąca conajmniej jeden złoty. Z końcem każdego miesiąca odbywa się losowanie premji w ilości jedna na dziesięciu oszczędzających. Premje wynoszą po zł. 1.— a powstają z zasiłków Miejskiej Kasy Oszczędności, kół Rodzicielskich, względnie innych funduszów szkolnych. W ostatnim dniu każdego miesiąca, zwykle po nauce, gromadzi się młodzież w większej sali, wygłasza się do niej 10 — 15 minutową pogadankę na temat oszczędności poczem wylosowuje się odpowiednią ilość premji pomiędzy tych, którzy zaoszczędzili sobie do końca września zł. 1.—, października zł. 2.—, listopada zł. 3.— i t. d., a w czerwcu zł. 10.—, W czerwcu ponadto urządza się nadzwyczajne losowanie premij w postaci książek powieściowych lub naukowych dla tych, którzy zdołali zaoszczędzić sobie jak największe kwoty oprócz minimalnych 10 zł.

Zaoszczędzone przez młodzież kwoty lokuje się na indywidualnych książeczkach Miejskiej Kasy Oszczędności, która dostarcza bezpłatnie wszelkich potrzebnych druków oraz udziela informacyj. Manipulacja zaś jest tak prosta i łatwa, że starsza młodzież, oczywiście pod nadzorem i odpowiedzialnością kogoś z grona nauczycielskiego, może śmiało wykonywać prace, związane z prowadzeniem Szkolnej Kasy Oszczędności.

Na podobnych zasadach zorganizowane są książeczki premjowe Pocztowej Kasy Oszczędności. Tam jednak trzeba co miesiąca oszczędzić przynajmniej zł. 7.—, a losowanie premij odbywa się raz na kwartał w Warszawie, wskutek czego nie może być tak bezpośredniego i stałego oddziaływania na młodzież, jak przy miesięcznych premjach w szkole rozlosowywanych.

Prócz korzyści natury etycznej daje Szkolna Kasa Oszczędności, oparta na systemie premjowym, nadzwyczajne rezultaty materjalne. N. p. w Lwowskiej Szkole Handlowej T. S. H. połowa młodzieży, (około 200) potrafiła zaoszczędzić sobie w roku szkolnym 1926/7 zł. 1.380.—, w r. 1927/8 zł. 2.042.—, a w roku 1928/9 zł. 2.810.— czyli nader niezamożna młodzież, jaka uczęszcza do szkół zawodowych, potrafi za trzy lata oszczędzić

kwotę ponad zł. 6.000.—. A te same rezultaty może osiągnąć każda szkoła.

Gdyby tak nauczycielstwo polskie do programu licznych swoich zajęć pozaszkolnych zechciało wziąć na siebie jeszcze i propagandę idei oszczędności wśród młodzieży przez prowadzenie premjowych Szkolnych Kas Oszczędności, przysłużyłoby się niebywale nietylko moralnie do ukształtowania charakteru powierzonej mu młodzieży, ale przyniosłoby całemu społeczeństwu olbrzymie korzyści materjalne. Wszak gdyby tylko czwarta część młodzieży, uczęszczającej do powszechnych i średnich szkół w Polsce, oszczędzała miesięcznie tylko jednego złotego, dawałoby to co miesiąca ponad jeden miljon złotych, a za rok szkolny zgórą dziesięć miljonów złotych!

Wymowa tej cyfry jest tak przekonywującą, że warto zdobyć się na wysiłek dobrej i silnej woli i pokusić się o zrealizowanie tej myśli.

Dr. Fr. Tomanek

Prof. Wyższej Szkoły Handlowej we Lwowie.

Ogólne zasady żywienia krów mlecznych.

W tym roku otworzono w Chyliczkach praktyczny dział hodowli bydła, który trwa przez 2 miesiące zimowe. Podajemy poniżej wyniki pracy jednej z uczenic, oraz fotografje mlecznej krowy i buhaja przy pracy.

Każdy hodowca obory mlecznej pragnie, by jego hodowla dała mu jaknajlepsze rezultaty i cieszyła się powodzeniem.

Powodzenie hodowli takiej zależy w dużej mierze od warunków jakie jej damy. Obok wielu innych, jako pierwszy warunek stawia się zawsze żywienie. Aby brać, trzeba najpierw dać.

Paszę rozróżniamy bytową i produkcyjną, która się normuje według wagi i wydajności mleka danej sztuki. I tu przypada — pasza bytowa podług wagi żywej, a produkcyjna podług wydajności mleka. Ponieważ jedno i drugie u krów jest różne, zatem należy obliczać paszę indywidualnie. Jeśli obora jest liczna, a sztuki grupują się pod względem wagi i produkcji mleka, można wprowadzić żywienie grupowe; nigdy nie należy wprowadzać żywienia masowego, jeśli to ma być obora racjonalnie prowadzona. Przy takiem żywieniu, niektóre krowy są pokrzywdzone, inne zaś, mniej potrzebujące, obrastają w tłuszcz, a tracą mleko, lub często pasza się marnuje.

Normować paszę należy często, raz na miesiąc, a bardzo pożądane co 2 tygodnie, a nawet co 10 dni. Zależy to w znacznej mierze od zmian zachodzących w produkcji mleka danej krowy. Mleczność krów często się zmienia, toteż, by stać w prawdzie, konieczna jest kontrola mleczności prowadzona przez próbne udoje robione 3 razy w miesiącu. Po próbnym udoju i zważeniu krowy możemy zabrać się do obliczenia paszy dziennej dla krowy.

Każda zmiana w żywieniu musi uwzględnić te 2 warunki. Trzeba również zwrócić uwagę na to, czy krowa jest jeszcze młoda, w okresie rozrostu, lub cielna.

Krowie młodej przy normowaniu pasz dodajemy jeszcze na przyrost, bo choć on jest powolny, ale zawsze jest, a przy nim nie może krowa mieć w żywieniu jakiegoś niedoboru, bo ucierpi na tem wydajność mleka. Wyznaczamy więc obok paszy bytowej, paszę odpowiadającą wydajności 3 litrów mleka, czyli



Krowa „Malutka".

1 jednostkę karmową. Krowie cielnej tyleż samo dodajemy na wyżywienie płodu. Tu wysuwa się trudność w oznaczeniu terminu, od jakiego czasu mamy już dodawać tę paszę.

Hodowcy przyjęli 3 terminy. Jedni obliczają od chwili zacielenia, inni gdy krowa jest wysokocielna, a często od czasu zapuszczenia. Przypada to mniej więcej na okres 6 tygodni przed wycieleniem. To wydaje się najracjonalniejszem, bo krowa wtedy nie zużywa paszy na mleko, a na wyżywienie płodu.

Przy normowaniu paszy dla krowy, obliczamy przedewszystkiem składniki odżywcze tej paszy. Te muszą znajdować się w dawkach dziennych. Oprócz tego zadając paszę treściwą, dodajemy zwykle krowom: rano sól 10 gr. na sztukę, a przy 2-ej połowie racji dziennej — dodajemy kredę szlamowaną. Są to składniki nieorganiczne, uzupełniające maleńki może brak składników w paszach zadawanych, oraz pobudzające apetyt.

Jeśli możliwem jest, dobrze zadawać fosforan wapnia, ale nie każdy hodowca może sobie na to pozwolić, bo to pociąga za sobą pewien koszt; stosuje się go przeważnie przy wychowie cieląt.

Wracając do żywienia krowy, zaznaczyć należy, że tu wielkie znaczenie ma stosunek zadawanych pasz treściwych do soczystych. Nie może być mniej pasz soczystych od suchych. Mleko jako płyn posiada pewną ilość wody. Na wytworzenie tego płynu trzeba materjału, trzeba paszy soczystej. Pojenie krów też odgrywa ważną rolę i wpływa dodatnio na organizm. Poić powinno się na godzinę przed dojeniem południowem i wieczornem. Dobrze jest gdy zadawanie pasz treściwych, suchych i pasz soczystych poprzedza dojenie na 4 —5 godzin.

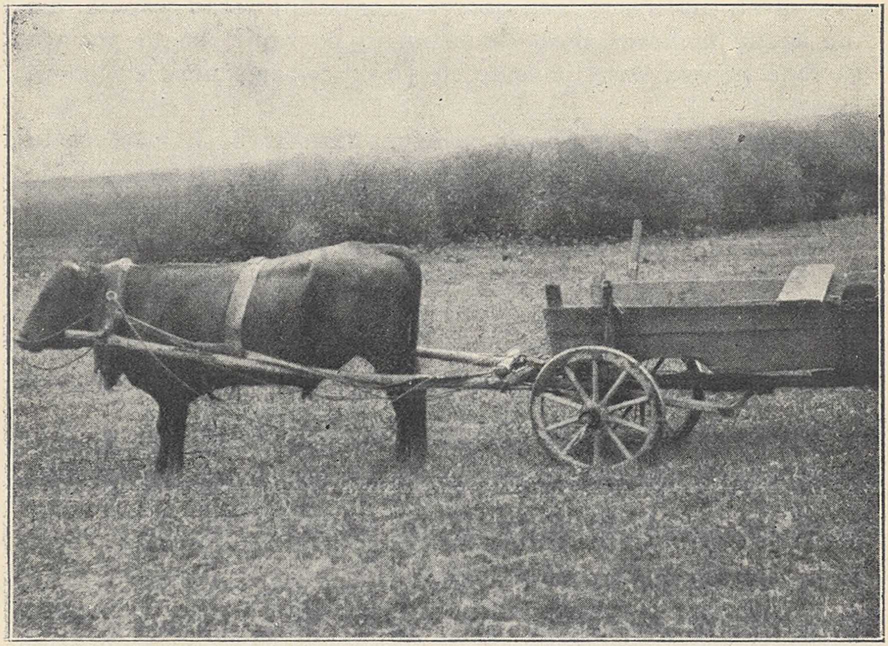
Na noc nie daje się paszy treściwej, bo zadana pasza przyczyniłaby się do wytworzenia mleka i trzeba byłoby doić krowę w nocy, co sprawia wiele trudności. By tego uniknąć zadajemy krowom na noc tylko zakładkę t. j. paszę objętościową. Może to być seradela, koniczyna, siano.

Sumując wszystkie warunki składające się na racjonalne żywienie krów mlecznych, przy obliczaniu dawki pasz będziemy kierowali się pewnemi zasadami. Obliczamy na każde 150 kg. żywej wagi — 1 jednostkę karmową. Biorąc pod uwagę mleczność krowy, na każde 3 litry wydanego mleka dajemy też 1 jednostkę karmową. Wagę krowy dla ułatwienia obliczeń bierzemy w pełnych granicach 50-cio kilogramowych. (Czyli krowa ważąca np. 389 kg., jest traktowana jako krowa o wadze 400 kg.).

Ułożywszy sobie dawkę paszy dla krowy, trzeba się zorjentować, czy zawartość składników odżywczych w tej dawce jest dostateczna, bo na każde 100 kg. żywej wagi dajemy 60 gr. białka na byt, a na każdy litr mleka — 45 gr. białka

(na mleko). Do tego doliczamy jeszcze paszę na 3 dodatkowe litry mleka na rozdój, i to każdej krowie.

Widzimy z tego, że dawka paszy dla krowy musi być tak ułożona, by potrzebna ilość jednostek karmowych, posiadała też potrzebną ilość gramów białka. Dawka dobrze ułożona pod każdym względem, da dobre rezultaty w wydajności mleka i wyglądzie krowy.



Budrys przy pracy.

Nadmienić jeszcze należy o żywieniu letniem. Nie może się ono różnić wartościowo od zimowego, bo wogóle krowa powinna mieć pewien rytm zachowany w żywieniu, t. zn. nie mogą być zbyt wielkie odchylenia w zmianach pokarmów, czy też czasie zadawań. (Mówię tu o wartości pokarmów, a nie o rodzaju paszy, ale zwykle jedno z drugiem idzie w parę). Aby zapobiec tym zmianom niepomyślnym układamy porządek dzienny w oborze.

W lecie najlepiej żywić krowy na pastwisku. To ostatnie musi być dobre, dostosowane do potrzeb żywnościowych krów

i dać te same składniki, jakie dałaby pasza zimowa. Przekonać się o wartości pastwiska można przez obliczenia.

Pełny zbiór trawy z 1 m^2 zważyć jeszcze nie zwiędły i obliczyć; 1 m^2 powinien dać 800 gr. lub więcej pożywnych roślin, pastwisko ubogie daje przeciętnie 200 gr., więc waga trawy może się wahać między 200 — 800 gr.

Pod względem składników odżywczych 1 kg. trawy świeżej z dobrego pastwiska daje 218 gr. suchej masy, 23 gr. białka strawnego, i 131 gr. skrobi. Gorsze pastwiska są pod tym względem uboższe.

Jak w oborze tak i na pastwisku możemy zastosować żywienie indywidualne; polegałoby ono na obliczeniu wartości pastwiska i palikowaniu krów, ale to ma mniejsze zastosowanie. Krowa na pastwisku zjada tyle, ile instynktowo wymaga jej organizm. Zatem przygotujmy jej tylko dobre pastwisko, a ona da sobie radę. Na pastwisku nie mogą krowy odczuwać braku wody, bo to ujemnie wpływa na mleczność i apetyt. Krowy mleczne należy dokarmiać w lecie paszą treściwą, jak otręby, lub w razie potrzeby makuchem. Zadaje się im to po dojeniu południowem. Dobrze też zadawać zielonkę na noc.

Nasuwa się jedna jeszcze trudność w żywieniu przy przejściu krów z pastwiska letniego do żywienia zimowego. Tu trzeba zachować ostrożność i nie odrazu postawić krowy na oborze, intensywnie je żywiąc, lecz przyzwyczajać stopniowo do paszy zimowej, gdy mogą jeszcze troszkę korzystać z pastwiska, inaczej można wywołać rozstrój żołądkowy.

Gdy chłodniej — krowy wstrzymywać od pasienia rannego na rosie, to źle wpływa na organizm, a w dodatku w tym czasie dużo krów jest cielnych, co mogłoby się przyczynić do nienormalnego rozwoju płodu. W tych też godzinach można przyzwyczajać krowy do paszy zimowej.

Ale nie trzeba zbyt liczyć w jesieni na korzyść z pastwiska.

Jeśli te wszystkie warunki uwzględnimy przy żywieniu krów mlecznych, możemy być pewni, że hodowla zapewni nam korzyści i powodzenie.

Trzeba to zrozumieć i wziąć się do czynu.

Chyliczki, dn. 26/II-1930 r. *H. R.*

Obliczenie paszy dla krowy (z tab. Nils-Hansson).

Na 150 kg. żywej wagi dajemy 1 jednostkę karmową.
Na 3 litry mleka dajemy też 1 „ „
Na 100 kg. żywej wagi dajemy 60 gr. białka na byt.
Na 1 litr mleka dajemy 45 gr. białka na mleko.
Na rozdój obliczamy jeszcze na 3 dodatkowe litry mleka.

Krowa „Malutka".

500 kg. żywej wagi — 22 litry mleka 4% tłusz. + 3 l. dodadatkowe na rozdój = 25 litr.

500 kg. : 150 kg. = 3,33 jedn. karmowe
25 litr. : 3 = 8,3 jedn. „
} 11,6 jedn. karmow.

500 : 100 = 5.

5 × 60 gr. = 300 gr. białka na byt
25 × 45 gr. = 1125 gr. białka na mleko
} 1425 gr. białka.

Racja dzienna paszy.

Ilość paszy w kg.	RODZAJ PASZY	Ilość jednost.	Ilość białka
0,45	Makuchu lnianego	0,5	108,9
0,45	„ słonecznikowego .	0,5	116,—
1,2	Soji	1,5	506,1
2,4	Otrąb pszennych grub. . . .	2,—	235,2
30,—	Buraków średnich	3,—	120,—
10,—	Ziemniaków	2,—	90,—
5,—	Słomy pszennej	1,—	30,—
2,2	Saradeli	1,—	202,4
1,6	Plew owsianych	0,5	22,4
		12,—	1431,—

(0,4 jedn. karm. i 6 gr. białka zadużo).

H. R.

Chyliczki 26.II.30 r.

Sprawozdanie

Walnego Zjazdu Koła Chyliczanek

dn. 9.III. 1930 roku.

Zwyczajem uświęconym tradycją szeregu lat XIX Zjazd Walny Koła Chyliczanek rozpoczął się trzydniowemi rekolekcjami. W tym roku ks. rektor E. Szwejnic prowadził rekolekcje bardzo szeroko i społecznie. W podniosłym stanie ducha, w niedzielę po mszy św. odbyła się wspólna nader liczna Komunja św.

Po śniadaniu i gwarnem powitaniu koleżanek o godz. 11½ rozpoczęto zebranie.

Sala wypełniona — bliżej stołu zajęły miejsca dawne Chyliczanki, w głębi skupione obecne uczenice szkoły tworzyły miłe tło jednakowem ubraniem i rozradowanemi twarzyczkami.

Posiedzenie zagaiła p. Felicja Wyczółkowska serdecznie witając przybyłe: „Dziś przypada 10-ta rocznica śmierci ś. p. Hrabianki. Za jej świetlaną duszę ofiarowana była msza św., w czasie której połączyłyśmy się z Bogiem", — mówi nasza droga przewodnicząca — „pod Jej więc protektorat oddajmy nasze obrady, niech Ona nam przewodniczy i pomaga w rozprawach, a duch Jej niech przebywa wśród nas i z nami; uczcijmy pamięć ś. p. Hrabianki przez powstanie". Minuta bezwzględnej ciszy, skupienia—„Wieczny odpoczynek" odmówiony wspólnie— myśl wysłana w niebiosa — jest wyrazem czci dla zmarłej przedwcześnie.

Następnie na przewodniczącą zebrania powołano jednogłośnie panią Restorffową, a do stołu prezydjalnego p. Zofję z Madejskich Rogolińską z Wołynia, p. Zofję Bogórską z Polesia, p. Helenę z Rudnickich Kokczyńską z Poznania, p. Ludwikę Roppównę, p. dr. Walentynę Bitnerową z Warszawy. Po odczyta-

niu i przyjęciu programu walnego zebrania p. Restorffowa prosi, by wnioski składane były do prezydjum piśmiennie. Następnie p. Restorffowa wyjaśnia, że w myśl naszego statutu wybory do Zarządu odbywają się co dwa lata, a że w roku ubiegłym wybrano cały zarząd, przeto w tym roku wybory nie powinny mieć miejsca.

Następnym punktem jest sprawozdanie z działalności Koła Chyliczanek za rok 1929 — przez sekretarkę koła p. Helenę Goniszewską. Potem czyta sprawozdanie kasowe skarbniczka Koła p. Stella Chrzanowska. W dalszym ciągu odczytano sprawozdanie z Poznańskiego oddziału, z Łódzikego oraz sprawozdanie i list nadesłany przez p. Houwaltową, przewodniczącą oddziału wileńskiego. Sprawozdania te przyjęto oklaskami i postanowiono zobowiązać, by przedstawicielki wszystkich kół prowincjonalnych przyjeżdżały koniecznie na Walny Zjazd, a przyjmując przewodniczące oddziałów do zarządu głównego, Warszawskie Koło Chyliczanek pragnie nawiązać jeszcze bliższy kontakt i współpracę z kołami prowincjonalnemi.

Sprawozdanie z Chyliczek rzeczowe, proste i jasne owiane ogromną serdecznością, wywołało długo niemilknące oklaski i zgotowało owację dla sprawozdawczyni p. Antoniny Knipstówny. Uzupełnieniem niejako tego sprawozdania było krótkie przemówienie jednej z uczenic chyliczkowskich p. Stasi Sybilskiej o działalności Związku Misyjnego Polek w Chyliczkach.

Następnie p. Wyczółkowska mówi o przypadających na rok przyszły trzech rocznicach: 40-lecie egzystencji szkoły w Chyliczkach, 20-lecie Koła i 10-lecie naszego pisemka. Rzuca projekt uczczenia tego roku w szczególny sposób i prosi, by członkinie nadsyłały do Zarządu swe projekty w tej kwestji. W dalszym ciągu przemówienia p. Wyczółkowska wspomina o naszej akcji dobroczynnej, która winna być dyskretna i nadzwyczaj subtelna. Wzywa przeto do nadsyłania do Koła (Piękna 24), lub do sekretarki (p. H. Goniszewska, Marszałkowska 9 m. 30) lub wprost do Chyliczek, wszelkich datków w gotówce oraz ubrań, bielizny, bucików dla dzieci i starszych niezamożnych Chyliczanek, których niestety jest coraz więcej.

Przystępujemy nareszcie do urzeczywistnienia dawno już projektowanego sztandaru Chyliczanek — przynagla nas do te-

go przyszłoroczna uroczystość potrójnej rocznicy a również fakt, że brak sztandaru uniemożliwia nam publiczne wystąpienia. Sztandar nasz nosić będzie z jednej strony na złotem tle wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej z napisem „Cudowna nasza Pani błogosław nam", a na drugiej stronie na białem tle wyszyta czerwona tarcza ze srebrnym orłem. Na trzonie zakończenie stanowić będzie litera „Ch" w tym samym rysunku który mamy na naszym znaczku. Nad wykonaniem pracuje już hafciarnia artystyczna p. Rodziewicz w Warszawie, pod kierunkiem p. Zofji Zakrzewskiej z Pięknej. W czerwcu przy zakończeniu roku szkolnego w Chyliczkach odbędzie się poświęcenie sztandaru, ze względu na to, że obecne uczenice przyczyniły się swą gorliwością do wykonania projektu i zbierają potrzebne fundusze. Koszt sztandaru nie przekroczy 1500 zł. Dawne Chyliczanki złożyły na ten cel 175 zł., w czasie Walnego Zebrania wpłynęło 52 zł., loterja przyniosła 625 zł. Resztę należy jeszcze zdobyć wśród członków Koła i osób życzliwych. Na walne zebranie 1931 r. przewidujemy uroczystość wbijania gwoździ.

Na serdeczne wezwanie p. Restorffowej, następuje szereg prywatnych sprawozdań poszczególnych członków: p. Okołow - Podhorska mówi o swej pracy nauczycielskiej w szkole w Nieświeżu; założyła Koło Miłośników Przyrody; dzieci, które coraz liczniej skupiają się, (koło liczy obecnie do 300 członków) uczą się miłości przyrody, wyzbywają się złych instynktów dokuczania zwierzętom i niszczenia gniazd ptasich, rozszerzają swe wiadomości i serca.

P. Marja z Lipskich Namysłowska zwraca się z serdecznym apelem do Chyliczanek, by zajęły się ruchem sokolic, brak tam bowiem osób, któreby poprowadziły tę pracę w sposób właściwy. A praca jest bardzo miła i wydajna, pole działania nader wdzięczne. P. Namysłowska jest przewodniczącą okręgową, pracuje oświatowo i kulturalnie, prowadzi obok ćwiczeń fizycznych, pogadanki z dziedziny naukowej, społecznej i gospodarczej. Przed kilku zaledwie laty założyła w swych stronach I gniazdo sokolic, a dziś ma 6 takich gniazd, które rozwijają się pomyślnie.

P. Zofja Zaorska, pracująca w Kole Gospodyń wiejskich okręgu warszawskiego, wzywa koleżanki, by wzięły udział w akcji przyjęcia dzieci śląskich, które przybywają do nas w pierwszych dniach lipca. Dzieci te częstokroć dopiero tutaj uczą się mówić po polsku. O swej Ojczyźnie Polsce mają wyobrażenie złe lub spaczone. Należy więc te dzieci przygarnąć, otoczyć sercem, nauczyć znać i kochać ojczyznę, stworzyć z nich misjonarzy, którzyby po powrocie do siebie mówili w domu o potędze Polski, o jej bogactwie, kulturze, o ludziach światłych, dzielnych i dobrych. W związku z wezwaniem p. Zaorskiej wywiązała się ożywiona dyskusja, wykazująca ile złego powstaje, jeśli akcja ta dostaje się w ręce ludzi nieodpowiednich. Należy sprawę tę wziąć bardzo do serca i stworzyć dzieciom środowisko serdeczne, należy zająć się niemi, aby nietylko wykazać się pewną ilością przyjętych dzieci, lecz dbać o nie codziennie, osobiście i po macierzyńsku (dopisek redakcji: do chwili obecnej znalazło przyjęcie za pośrednictwem Koła i Chyliczek 12 dzieci).

Pani Bogórska, która pracuje oświatowo na Polesiu w warunkach nad wyraz trudnych, mówi o siostrze Adeli Góreckiej, dawnej Chyliczance, która wstąpiwszy do Zgromadzenia Matki Czackiej czuje się bardzo szczęśliwą i prowadzi zakład dla ociemniałych w Laskach pod Warszawą. Praca to chyba najcięższa, bo nad najnieszczęśliwszemi, którym nigdy jasność dnia nie zaświeci. Siostra Adela potrafiła z malutkiemi środkami stworzyć środowisko odpowiadające wszelkim wymaganiom kultury i higjeny i dać tym nieszczęśliwym przez wielkie umiłowanie i zrozumienie niedoli — wiele radości i pogody ducha. Zakład w Laskach potrzebuje pomocy, brak tam przedewszystkiem książek dla niewidomych, p. Bogórska wzywa Chyliczanki, które dysponują wolnym czasem, by zgłosiły się na Polną 40, do siostry Heleny (Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi) po książki do przepisywania alfabetem dla niewidomych. Praca ta jest łatwa, może być spełniana w domu, nawet dorywczo przy zajęciach rodzinnych.

P. Anastazja Uzdowska z domu Wierzchosianka pracuje w przedszkolu Rodziny Wojskowej w Cytadeli warszawskiej, co zajmuje jej parę godzin rannych codziennie.

P. Sułocka mówi o swej pracy w świetlicach N. O. K. Prowadzi tam od 3 lat Sekcję Akademiczek. Zawiązuje koła samokształcenia, urządza odczyty narodowo - społeczne i religijne. Zajmuje się świetlicami przy Żelaznej i Racławickiej. Opowiadania o pracach koleżanek wywołały nader serdeczny nastrój wśród zebranych. Zobowiązano wszystkie Chyliczanki do nadsyłania wiadomości o swych pracach w celu zamieszczania ich w pisemku.

Następnym punktem programu był referat prof. Uhmy „O Metodach Samowychowania". Wygłoszony w pięknej formie wzbudził żywe zainteresowanie i przyjęty został długo niemilknącemi oklaskami. Referat zamieszczamy w całości. P. Restorffowa przedstawia zebranym projekt wprowadzenia delegatek Koła Chyliczanek do Rady Narodowej Polek. Brak przedstawicielstwa Polski na międzynarodowych zjazdach umożliwia wrogą agitację i zakusy przeciwników na prawa i honor naszego państwa. Stwierdzono niejednokrotnie konieczność naszej obecności podczas międzynarodowych wystąpień. W tym celu należy wzmocnić szeregi Rady Narodowej Polek — w skład jej nieodzownie powinny wejść wszystkie związki, którym honor i całość Ojczyzny są drogie. Sprawę przystąpienia naszego Koła do Rady Narodowej Polek rozpatrywano już poprzednio na miesięcznych zebraniach na wniosek p. Restorffowej. Walne zebranie uchwala piśmienne zgłoszenie akcesu i wybiera swe delegatki p. S. Chrzanowską i p. dr. Bitnerową.

Zebranie zamknięto o godz. 3.30 następującemi rezolucjami.

XIX ZJAZD CHYLICZANEK UCHWALA:

w myśl zasad duchowych niezapomnianej Przewodniczki naszej ś. p. Cecylji Plater - Zyberkówny postanawiamy:

1) w rodzinach naszych pogłębić i podnieść życie duchowe na wzór ideałów Chrystusowych.

2) wzmocnić atmosferę ofiarności i miłości bliźniego.

3) przechowywać u ognisk naszych domowych tradycje narodowe, cześć dla przeszłości i stać na straży honoru i wiekowego dorobku Ojczyzny.

* * *

Wieczorem o godz. 7 odbyło się chyliczkowskie zebranie towarzyskie „Czarna Kawa" przy nader licznym udziale. W serdecznym nastroju na miłej i serdecznej pogawędce o rannem zebraniu, o rekolekcjach, o tem „jak to było", na wspomnieniach dawnych dni spędzonych razem — upłynęło kilka godzin. Miłą atrakcją była wystawa ślicznych fantów loterji na sztandar, która tegoż wieczoru została rozegrana. Śpiew p. Berowskiej - Szaniawskiej, muzyka i śpiew p. Zambrzyckiej-Gościckiej przyczyniły się także niemało do uprzyjemnienia zebranie; nawet te „najpoważniejsze" szczerze i serdecznie brały udział w rozmowach i zabawie. Rozeszłyśmy się późno, obiecując spotkać się nazajutrz w Chyliczkach.

H. Goniszewska.

Sprawozdanie

Z Działalności Koła Chyliczanek za rok 1929.

Działalność naszego Koła nie może się wykazać żadnemi wielkiemi poczynaniami. Nie stworzyłyśmy żadnej ważnej placówki, nie zdobyłyśmy rozgłośnej sławy. Inne bowiem z samej zasady jest nasze zadanie, inna idea Kołu naszemu przyświeca. Zadaniem głównem naszego zespołu jest praca każdej z nas na swojem miejscu, w swych własnych warunkach, ale to w myśl ideałów wyniesionych z Chyliczkowskiej szkoły.

Mówiono nam w Chyliczkach dawniej — jeszcze przed wojną, że „szkołą nasza, to uczelnia, na której gmachu możnaby położyć napis *Szkoła Obywatelska*", a Chyliczanka w znaczeniu szkoły, to mocna cegiełka przy odbudowie Ojczyzny — to zdrowa komórka ku odrodzeniu zmierzająca. Do tego celu dostosowany jest cały program wykładów, pogadanek i zajęć praktycznych; ku temu zmierzają wszystkie wysiłki szkoły!

I tu jest program i naszej działalności.

Ażeby dobrą być obywatelką, to — prawdą jest, — że przedewszystkiem trzeba pilnować ogniska rodzinnego, jak ślicznie tego uczyła nas ś. p. Cecylja Plater - Zyberkówna, niezapomniana fundatorka nasza. Ale ognisko to musi wypromieniować również na zewnątrz, ogarnąć w miarę możności bliższe i dalsze otoczenie. My musimy znaleźć środki i czas na pracę społeczną; jest obowiązkiem naszym dzielić się z bliźnimi tem, czego mamy więcej od drugich, a co jest im gwałtownie potrzebne. Otóż do pewnego stopnia temu zadaniu my już odpowiadamy.

Z wiadomości, które dochodzą do Zarządu, ze stosów listów jakie w tej materji odbiera nasza przewodnicząca widzimy jasno i wyraźnie, że Koło nasze jest żywe i że działa, tylko nie

reklamuje się. Na potwierdzenie tego przytoczę trochę faktów. Przedewszystkiem cały zastęp Chyliczanek pracuje poważnie w domach rodzinnych; w warunkach częstokroć ciężkich, borykając się nieraz z życiem, niosą jednak wysoko sztandar kobiety obywatelki, budując lepszą przyszłość Ojczyźnie. Wiele jest takich, które i na zewnątrz działają. Wszystkie np. znamy naszą dzielną, niestrudzoną działaczkę społeczną i autorkę dziełek ludowych p. Pelagję Restorffową, albo p. Kazimierę Berkanównę, która pomimo wątłego zdrowia pracuje niezmiernie gorliwie dla Misji Katolickich ogarniając swojem szerokiem sercem Misje światowe, nawołuje w różnych pismach i pisemkach do ofiarności dla tej tak ważnej akcji katolickiej; albo weźmy p. Jadwigę Łoskiewiczównę, która od chwili zmartwychwstania Polski, jak tylko się do kraju dostała pracuje w Misjach Kolejowych. A to, co o tej pracy wiemy, budzi cześć dla tak wielkiego poświęcenia.

Wiele też zaznaczyło się w szkolnictwie, tak zawodowem jak i powszechnem np. pp.: Jadwiga Słonecka, Stefanja Witowska, Kazimiera Żemralska, Marja i Jadwiga Zawadzkie, Marja Oborowiczówna, Stefanja i Leokadja Januszewskie, Marja Sokołowska - Kamczatoff, Felicja Studzińska, Janina Koźmińska, Zofja Kwapiszewska, Janina Lesserówna, Janina Rychłowska, Janina Budrewiczówna, Felicja Wasiłowska, Stanisława Okołow - Podhorska.

Inne znów w dziedzinie oświatowej lub oświatowo - gospodarczej; np. Wanda Głowińska, Walerja Skawińska, Halina Sułowska, Marja Namysłowska. Jako instruktorki: Wanda Baranowska, M. Martuzalska, Mikułowska, Zofja Zaorska. Jeszcze inne pracują wybitnie w różnych organizacjach kobiecych jak pp.: Helena Goniszewska, Anna Kozłowska, Leonja Rudzka, Platerówny, Czetwertyńskie i wiele — wiele innych.

Mamy też przedstawicielki i w szeregach pracy narodowej; obok niektórych nazwisk wyżej wymienionych mamy swoje delegatki w Naczelnej Radzie Narodowej Polek: p. dr. Bitnerową i p. Stella Chrzanowską; a w Radzie Narodowej Organizacji Kobiet: p. doktorową Szerypo, zaś przewodnicząca nasza należy do Zarządu Rady Naczelnej Gospodarczego wykształcenia Ko-

biet i do Rady Instytutu gospodarstwa domowego, który powstał w ostatnich czasach.

Mają też swoją cząstkę pracy społecznej i najmłodsze członkinie Koła. Pod przewodnictwem p. Hanny Mandukówny, zgrupowało się kilka Chyliczanek mieszkających w Warszawie; otrzymały salę w szkole i w godzinach wieczornych prowadzą lekcje z dziećmi szkoły powszechnej pomagając tym, które, nie mają warunków uczenia się w domu.

Widzimy z tego krótkiego zarysu, że nasza robota posuwa się naprzód, a przecież mamy wiadomości od bardzo znikomej garstki Chyliczanek, przecież od początku przeszło przez Chyliczki około 1500 kobiet. Bardzo więc chodzi o to byśmy dawały znać o sobie. Tu nietylko gra rolę stosunek koleżeński, ale możemy przez taki łącznik wiele się nauczyć jedna od drugiej, dopomóc sobie wzajemnie, a jak zajdzie potrzeba stanąć do apelu razem gdy ojczyzna zawoła. I to jest cel główny naszego Koła. I dlatego w sprawozdaniu to podkreślam specjalnie.

Ze spraw Sekretarjatu należy zaznaczyć, że zebrania odbywały się w każdą 3-cią niedzielę miesiąca, z wyjątkiem wakacji i ferji świątecznych, w lokalu Gimnazjum Piękna 24,— tam jest nasza stała siedziba. Przed zebraniem mamy zawsze niedzielną Mszę św. o 10-tej, co jest dla nas wielką dogodnością. Tematem zebrań były sprawy aktualne w związku z powyższem sprawozdaniem. Dwa zebrania: w maju i grudniu odbyły się w Chyliczkach przy b. dużym udziale członkiń; uroczystość Niepokalanego Poczęcia 8-go grudnia zgromadziła nas w tym roku aż 62! z różnych stron kraju; chwile przeżyte na tem zebraniu są niezapomniane.

Koło rozesłało swoim członkiniom w tym roku pisemko „Chyliczanka", *z dwoma załącznikami*. Jestto już duży krok naprzód. Składki tegoroczne napłynęły obficiej, co dało nam możność pokrycia odrazu kosztów pisemka. Jakkolwiek nie wszystkie jeszcze ten obowiązek wypełniły, były jednak i takie, które uregulowały za lata ubiegłe jak np. p. Ronikierowa za 9 lat wstecz, czem bardzo zasiliła naszą kasę. Pomimo starań z naszej strony, wiemy, że niektóre członkinie pisemka nie otrzymały, upraszamy na przyszłość w takim wypadku rekla-

mować do sekretarki Koła: p. Helena Goniszewska, Warszawa, Marszałkowska 9 m. 30, tel. 226-73.

Koło nasze prowadzi stale akcję samopomocy. Gotówką w tym roku wykazać się nie możemy, ale ubranie, bielizna, obuwie i to dość cenne, potrosze napływały i były potrzebującym dostarczane. Zastrzeżona w tym kierunku dyskrecja jest zachowana, dlatego nie cytujemy nazwisk. Akcję tę rozszerzamy otwierając rodzaj biura pośrednictwa pracy: Sekretarka Koła (adres powyżej wskazany) prosi o zgłaszanie się do niej w tej sprawie codziennie do 10-tej rano, lub w poniedziałki i czwartki od 4 — 5-tej po południu.

Do akcji samopomocy zaliczamy nasze skromne stypendjum, 500 zł. rocznie, jakie dajemy szkole chyliczkowskiej dla jednej uczenicy. W tym roku korzysta z niego przyszła instruktorka. Mamy nadzieję, że fundusz ten z każdym rokiem zwiększać się będzie.

Wreszcie zaznaczyć należy, że staraniem przewodniczącej zostały udzielone zniżki kolejowe (50%) w powrotnej drodze dla wszystkich uczestniczek Zjazdu. Jestto zachęta na przyszłość, do liczniejszych Zjazdów.

Na zakończenie podajemy 2 komunikaty:

1. Wskutek prośby kilku członkiń przypominamy, że dożywotniemi członkiniami, które wpłaciły przed wojną 100 rubli są następujące panie: Pelagja Restorffowa, Janina Sobieszczańska, Karla Przewłocka, Helena Piotrowska i Zofja Ehrenkreutzowa. Pożądane są bardzo dalsze zapisy. Składka dożywotnia obecnie wynosi 300 zł.

2. Wszystkie Chyliczanki mieszkające na Pomorzu zawiadamiamy, że w dniu 9 czerwca b. r. w Toruniu odbędzie się zebranie organizacyjne w celu utworzenia Pomorskiego Koła Chyliczanek. Punkt zborny będzie u p. Rozalji Sobieszczańskiej; ul. Mickiewicza 123. Prosimy zawczasu poczynić kroki przygotowawcze.

ZMIENIŁY NAZWISKA WSKUTEK ZAMĄŻPÓJŚCIA NASTĘPUJĄCE CHYLICZANKI.

1.	Affówna Małgorzata	obecnie	Meyerowa.
2.	Bartzówna Irena	„	Kołodziejczakowa.
3.	Berowska Jadwiga	„	Junosza-Szaniawska.
4.	Bobrowska Halina	„	Marchwicka.
5.	Dolińska Marja	„	Zawadzka.
6.	Domaszewska Halina	„	Weistockowa.
7.	Grabowska Anna	„	Długoszewska.
8.	Kamieńska Natalja	„	Orszagh'owa.
9.	Klużanka Marja	„	Radłowska.
10	Kłobska Zofja	„	Grajnertowa.
11.	Koralewska Danuta	„	Bartoszewiczowa.
12.	Koronkówna Marja	„	Kempińska.
13.	Lankoszówna Irena	„	Smulikowska.
14.	Leśniewska Marja	„	Jaworska.
15.	Lilpopówna Marja	„	Pietraszewska.
16.	Lorentowiczówna Zula	„	Mitraszewska.
17.	Maculewiczówna Marja	„	Rewkowska.
18.	Pawłowska Zofja	„	Deczyńska.
19.	Piltzówna Kazimiera	„	Secomska.
20.	Różycka Halina	„	Jakubowska.
21.	Sas-Kobylańska Jadwiga	„	Ossorja Sczaniecka.
22.	Siwakówna Helena	„	Paprocka.
23.	Skwarska Anastazja	„	Salwowska.
24.	Szczypiorska Halina	„	Krasuska.
25.	Szwykowska Józefa	„	Parowiczowa.
26.	Talheimówna Irena	„	Merl'owa.
27.	Trzebińska Halina	„	Bylinowa.
28.	Tuszyńska Leokadja	„	Kwiatkowska.
29.	Urbaniakówna Irena	„	Wara-Wąsowska.
30.	Weikertówna Marja	„	Stembartowa.
31.	Wichlińska Marja	„	Plater-Zyberk.
32.	Wilska Jadwiga	„	Zarembina.
33.	Wierzbicka Zofja	„	Golczowa.
34.	Zembrzuska Hanna	„	Dąbrowska
35.	Zarembianka Zofja	„	Szadkowska.
36.	Zieleśkiewiczówna Izabella	„	Ilczyszynowa.
37.	Heinrichtówna Irena	„	Heinrichowa.

Wstąpiły do klasztoru.

1.	Emilja Górecka	obecnie	S. Adela w Zgromadzeniu Matki Czackiej
2.	Zofja Ogińska	„	S. Irmina u ss. Albertynek w Krakowie.

Sprawozdanie Kasowe „Koła Chyliczanek"

ZA ROK 1929.

PRZYCHÓD.		ROZCHÓD.	
Saldo na 1.I.1929	680,84	Wydanie „Chyliczanki"	2016,25
Składki członkiń	2004,50	Koszty kancelaryjne	159,85
Prenumerata „Chyliczanki"	938,—	Różne i ofiary	318,25
Składki na stypendjum	766,—	Znaczki Ch.	150,—
Sprzedane znaczki Ch.	116,—	Śniadanie	30,40
Dochód z loterji domowej	283,—	Pożyczki	830,—
Ofiara na Mszę Św.	10,—	Sumy przechodnie	766,—
Zwrot za śniadania	32,—	Msze Św.	60,—
Sumy przechodnie	766,—	Saldo	1265,59
	5596,34		5596,34

Komisja rewizyjna znalazła Sprawozdanie Kasowe i wszelkie rachunki w zupełnym porządku i zgodność ich dowodami kasowemi niniejszym stwierdza.

P. Restorffowa
Zofja Bogórska

Sprawozdanie z działalności Wielkopolskiego Koła Chyliczanek

za rok 1929—30.

Zależałoby mi na tem, aby w możliwie najkrótszem sprawozdaniu streścić całą rozległą działalność Koła, które dzięki gorliwości członków coraz owocniej pracuje.

Na jednem z pierwszych zebrań zainteresowano się ideami Ligi Dobroci, uznanej przez Kongres Wychowawczy w Genewie za instytucję międzynarodową. Celem Ligi — zmiana na lepsze stosunków, panujących między ludźmi i narodami. Środkiem — przykładem osobistym propagowanie dobroci w swoim zakresie działania.

Podczas P. W. K. gościłyśmy na zebraniu drogie Panie z Chyliczek p. Wyczółkowską, p. Kotańcównę, p. Koźmińską wraz z gromadką uczenic, które na zebraniu wytworzyły prawdziwie chyliczkowską atmosferę. Postanowiono utworzenie Koła pomorskich Chyliczanek.

Najstarsze Chyliczanki naszego Koła pp. Bobińska i Szarzyńska stwierdziły, że duch Chyliczkowski jest naszą siłą i dźwignią, że ideały chyliczkowskie łączą byłe uczenice z zakładem.

W myśl hasła „Samopomocy" wysłałyśmy potrzebującym koleżankom suknie, płaszcze, obuwie, odzież dla dzieci i t. p. Staramy się dotrzeć do tak zwanych „białych pogan", do których zalicza się innowierców, ateistów, komunistów, nędzarzy, bezdomnych. Podczas gwiazdki odwiedzałyśmy baraki dla bezdomnych, niosąc pomoc w miarę możności. Pobudzamy rodziny i znajomych naszych do zwalczania analfabetyzmu na kresach przez tworzenie t. zw. „Czwórek oświatowych". Cierpiącym i chorym mówimy, że istnieje Apostolstwo Cierpienia, które uszlachetnia chorych przez ofiarowanie cierpień na intencje Kościo-

ła, prześladowanych i Misji. — Artykuł w „Wieku Szkolnym" zachęcił nas do zwiedzenia instytutów psychotechnicznych, które nas bardzo zainteresowały. O konieczności wyrabiania w sobie i dookoła siebie poczucia obywatelskiego, opartego na głęboko pojętym katolicyźmie — mówiła nam p. Irena Puzynianka, zachęcając, aby każda Polka — Katoliczka wobec Ojczyzny należycie wypełniała swoje obowiązki. Ideał matki — katoliczki przedstawił nam w obecności dostojnego gościa, Ks. Arcybiskupa Roppa, — p. Radca Chorzemski, którego piękny wykład znalazł szczery oddźwięk u słuchaczek.

Członków, należących do Koła — liczy Poznańskie Koło Chylicz. 35. Zebrania odbywają się co miesiąc, Wszystkie składki odesłano na sztandar do Chyliczek. Wobec braku sprzeciwu ze strony członków i Zarządu Głównego — uważamy, że udzielono nam absolutorjum za rok 1929/30.

Tadeuszowa Szumska.

Poznań d. 8.III.1930.

Zarząd Główny w Warszawie potwierdza odbiór składek członków Wielkopolskich, wpłaconych za pośrednictwem Poznańskiego Oddziału Koła Chyliczanek i chętnie zatwierdza przeznaczenie ich na pokrycie kosztów naszego sztandaru.

F. Wyczółkowska.

Sprawozdanie
Koła Chyliczanek w Łodzi.

Praca Łódzkiego Koła Chyliczanek pod przewodnictwem pań: Góreckiej Zofji, Sułockiej Janiny i Dobulewiczowej Marji, począwszy od zawiązania się Koła w 1927 roku do chwili obecnej stopniowo staje się pracą coraz wydajniejszą i owocniejszą. Członkiń liczy 16, które zgodnie z podjętemi obowiązkami nadal opiekują się 7-letnią sierotką Marysią Słowacką, wychowującą się w Sierocińcu Zgierskim, postawiwszy sobie za cel czuwać nad małą i opiekować się nią.

Zachętą przy zajęciu się Marysią jest przeświadczenie, że wysiłki i dobra wola nasza nie idą na marne, ponieważ Marysia wykazuje dobry charakter, jest miłą i roztropną. Dowodem pamięci Koła Łódzkiego i zastosowania praktycznego idei pomocy jest przesyłanie podarków w postaci ciepłej odzieży, paczek z łakociami, jak również opłacenie kwoty 30 złotych miesięcznie w Sierocińcu.

Cel ten, opieka nad Marysią, łączy nas, pogłębiając w nas uczucie miłosierdzia i ideę koniecznej pracy dla dobra drugich. Następnie o naszej pracy, podjętej wspólnemi siłami, świadczyć może loterja fantowa urządzona w celu zasilenia naszej kasy, która wykazała wyniki nadspodziewanie dobre, a mianowicie czysty zysk z niej wyniósł Zł. 454.

Łącznie z zasileniem przez wspomnianą loterję stan kasy, przedtawia się następująco:

PRZYCHÓD		ROZCHÓD	
Saldo z r. 1928	302,15	Opł. w Sieroc. za r. 1929.	330 —
Składki z r. 1929 . . .	457 —	Ubranie Marysi	190.59
Wpływ za bil. loterji fant.	454 —	Różne	60.41
		Na stypend. w Chyliczk.	50 —
		W Banku Gosp. Krajow.	582.15
	1213,15		1213.15

Poza pracą z myślą o drugich i kwestjami zasilenia funduszu Koła znajdujemy miejsce i czas na bardzo miłe herbatki które odbywają się na zebraniach. Nasze serdeczne współżycie towarzyskie objawia się nietylko w tem, że mile spędzamy czas, wynosząc jak najlepsze wrażenie z gościnnego domu Pani Góreckiej, lecz mają głębszą stronę dodatnią, mianowicie bierzemy udział w dyskusjach na temat wychowania młodzieży, i t. p. zagadnień, które kształcą i wyrabiają, w nas młodszych, szczególniej uczucia społeczne.

Dzięki dyskusjom mamy możność zapoznać się bliżej z bolączkami naszego społeczeństwa, jego radościami, potrzebami, wysiłkami i możemy porównywać jak daleko posunęłyśmy się w pracy dla jego dobra. Praca w Łódzkiem Kole daje nam to maximum zadowolenia, które przecież konieczne jest w codziennem życiu człowieka, choćby dlatego by uczynić bardziej świąteczną stronę jego życia. Kółko nasze przypomina nam na naszych zebraniach te złote czasy Chyliczkowskie, gdzie radość życia była dla nas nie od święta, ale „powszednim chlebem".

Dziuda Sakowska.

Sprawozdanie z działalności Wileńskiego Koła b. Chyliczanek.

Oddział nasz jest jeszcze bardzo młody, gdyż nie istnieje całego roku, i liczy tylko dwa zebrania.

Pierwsze zebranie, organizacyjne odbyło się w Wilnie dn. 21 kwietnia 1929 r. w lokalu Banku Ziemiańskiego z inicjatywy p. Anny Houwaltowej i p. Zofji Zabiełłowej. Protokół szczegółowy z tego zebrania przesłałyśmy niezwłocznie do Głównego Zarządu, tak, że został wydrukowany w całości w zeszycie głównym zeszłorocznej „Chyliczanki". Streszczając tu, zaznaczę tylko, że zebranie uchwaliło współpracę swą ze Stowarzyszeniami Młodzieży Polskiej, do której to pracy zapisała się odrazu chętnie większość obecnych Pań. Zebranie zostało zakończone uchwałą, ażeby się spotkać dnia 6 października, gdy Panie z Wilna powrócą do miasta i będą mogły stanąć do systematycznej pracy w tej dziedzinie.

Tymczasem niestety zebranie to w dniu 6 października do skutku nie doszło i zwołane zostało dopiero dnia 9 lutego b. r. u p. Kalenkiewiczówny, która zaofiarowała łaskawie swe mieszkanie na ten cel.

Drugie to zebranie nosiło charakter raczej towarzyski, gdyż przybyło na wezwanie tylko 7 wiernych Chyliczanek: przewodnicząca p. Zabiełłowa, i pp. Zawadzka Krystyna, Ehrmanowa, Burhardtówna, Myślińska, Kalenkiewiczówna i Houwaltowa. Na samym wstępie p. Zabiełłowa zrzekła się przewodniczenia, z powodu swego wyjazdu na Litwę, obecne panie wybrały na nową przewodniczącą Oddziału Wileńskiego p .Annę Houwaltową. Ponieważ Panie, które zapisały się do współpracy w S. M. P. były na tem drugiem zebraniu nieobecne, więc praca ta nie została wykazana dostatecznie.

Na miłej rozmowie zeszło szybko parę godzin, poczem obecne Panie upoważniły przewodniczącą do przedstawienia serdecznej prośby w imieniu wszystkich o przyjazd na następne wiosenne zebranie Koła naszej drogiej przełożonej p. Wyczółkowskiej, co napewno zachęci wszystkie „oporne", które istnieją i w naszym oddziale Wileńskim do przybycia na to zebranie i wzięcia w życiu Koła czynnego udziału.

Całkowite składki za rok 1929 opłaciły Panie: Zabiełłowa Z., Ehrmanowa M., Myślińska M., Houwaltowa A.

Niecałe a więc w sumie 6 i 4 zł. opłaciły Panie: Muraszkowa, Kitowska, Kalenkiewiczowa, Zawadzka M. i Mikulska ogółem 74 zł.

Mimo trudności Oddział nasz nie traci nadziei, że rozwijać się będzie stale i stale iść naprzód na chwałę Chyliczkom.

Anna Houwaltowa.

Mejszagoła, 25/II — 30.

Szanowna i Kochana Pani!

Z dużym żalem muszę w tym roku opuścić rekolekcje i ogólny zjazd, ponieważ umówiłam się z Hanią Sołtanową (Balińską), też z naszej klasy od Platerówny, na wspólny wyjazd zagranicę, więc nie mogę jej wyjazdu przeciągać i w tym tygodniu już jedziemy dalej. Przy sposobności przesyłam sprawozdanie do odczytania, słaby nasz plon rocznej działalności, to też jeszcze raz tutaj serdecznie proszę, jeśliby Pani mogła, o przyjazd.

Nie chciałam pisać tego w sprawozdaniu, bo to wyglądałoby na samochwały, ale Pani muszę się pochwalić, że wysłałam w zeszłym roku 6 druchen i 7 druhów ze Stow. Młodz. Polskiej wraz z księdzem proboszczem na wystawę do Poznania. Wycieczka trwała tydzień, młodzież wróciła zachwycona, dość powiedzieć, że byli tacy wśród nich, którzy jeszcze nie widzieli pociągu (młodzież w wieku lat 18 — 20). Po powrocie spotkałam się z takiem zdaniem, które opłaciło wszelkie trudy: „choćbyś i tydzień chodził i oglądał na tej wystawie, nie obejrzałbyś

jeszcze, jaka Polska wielka i bogata". — Ponieważ nasze strony są szczególniej pod wpływem Wyzwolenia, więc Stow. Młodz. Polskiej ma tu duże znaczenie.

Teraz tu pod protektoratem Starosty utworzyła się komisja Kulturalno-Oświatowa, która łączy wszystkie organizacje. Zostałam jej skarbniczką, pozatem zajmę się bibljoteką, ale to dopiero po powrocie. Potrochu wychodzę z zasiedzenia domowego coprawda dzieci już starsze, więc łatwiej.

Z Jędrusiem, który ma już 5 i ½ lat mam codzień od jesieni godzinę „freblówki", sam mi się kilka tygodni temu nauczył czytać, ale tego mu jeszcze nie pozwalam. Gdy dodam jeszcze, że prowadzę spółdzielnię mleczarską, w której jestem prezeską Zarządu, i całą rachunkowość majątkową, to mogę chyba śmiało myśleć, że jednak niezgorzej reprezentuję Chyliczki.

Proszę Pani, tylko niech Pani nie umieszcza tego wszystkiego w „Chyliczance", bobym się strasznie zawstydziła, że taką uprawiam auto-reklamę. Niech Pani tylko w mojem imieniu wszystkim obecnym koleżankom na zjeździe przekaże serdeczne koleżeńskie pozdrowienie i powie, że na dalekim jasnym brzegu dnia tego będę myślą w Warszawie, złączona wraz z niemi jednem słowem: „Chyliczki". Pani zaś Drogiej całuję ręce.

Anna Houwaltowa.

Sprawozdanie
Szkoły Gospodarczej w Chyliczkach
rok 1929—30.

„Co się zmieniło w Chyliczkach?" — pytanie to stawiane z serdecznem zainteresowaniem przez każdą Chyliczankę, i tę, która rok temu nas żegnała, i tę, która opuściła szkołę przed kilkunastu, czy może kilkudziesięciu laty, pytanie czasem niecierpliwe, a zawsze nam drogie powoduje, że w dorocznem sprawozdaniu na pierwszem miejscu mówimy o tem, „co się w Chyliczkach zmieniło".

Tegoroczny remont wakacyjny obejmował prawie wyłącznie przeróbki wewnętrzne, uwzględniając przedewszystkiem potrzeby działów. — W pierwszym rzędzie powiększoną została izba przetworowa przez usunięcie ściany i przyłączenie izby, w której w zeszłym roku mieściła się śpiżarnia; rozszerzony został również program działu przetwórstwa: wprowadzono w tym roku praktykę suszenia owoców i jarzyn w nowej bardzo praktycznej i oszczędnej suszarni, oraz doświadczenia laboratoryjne pod kierunkiem p. Meringa, jako fachowca specjalisty.

Śpiżarnia, przeniesiona do dwóch ubikacyj zabranych mleczarni, zyskała również na przestrzeni — zajmuje dawną maślarnię oraz dawne laboratorjum mleczarskie i posiada oddzielne wejście z sieni. Dział śpiżarni obejmuje oprócz szafarstwa i przechowywania zapasów rozbiory i przeroby mięs, w szczególności wieprza, przygotowywanie zakąsek, kanapek, auszpików, pasztetów, oraz wyrób różnego rodzaju cukierków.

Piekarnia zyskała nowy piec o 2 kondygnacjach, które umożliwiają równoczesny wypiek kilku ciast; urządzenie to przyczyniło się do usprawnienia zajęć piekarskich i pozwala przyjmo-

wać naraz liczniejszy komplet uczenic, co jest również ważnem, ponieważ piekarnia cieszy się stale dużem powodzeniem.

W myśl udoskonaleń, jakie z roku na rok wprowadzane są w szkole, uzupełniono dział porządków przyłączeniem do niego prania i prasowania. Pralnia została w tym roku dopiero ostatecznie uporządkowana i wyposażona po wojennem zniszczeniu. Przybyła maszyna do prania, zwana „Marysią" i nowy magiel.

Dalszą zdobyczą dla udoskonalenia działów jest kuchenka egzaminacyjna, pomieszczona na razie w starym budynku (w dawnej izbie pszczelniczej). — Urządzona podług wskazań naukowej organizacji pracy, posiada własny komplet naczyń — tu bowiem absolwentki całego kursu gotują samodzielnie przez tydzień obiady złożone z 3 dań, obliczone na 3 osoby. — Gotowanie poprzedza ułożenie na cały czas zgóry menu z uwzględnieniem chemicznego składu potraw, oraz obliczenie kosztu potrzebnych produktów. Projekt opracowany zatwierdza kierowniczka działu kuchni, poczem uczenice otrzymują pieniądze i zakupują produkty.

W internacie odmalowana została duża sypialnia w drewniaczku — teraz jest ślicznem jasnem mieszkaniem, ulubionem przez panienki. Drabiny gimnastyczne przeniesiono do świetlicy, gdzie odbywają się w ciągu zimy ćwiczenia; gimnastykę prowadzi prześlicznie p. Stolcówna z Warszawy, szczególnie kiedy już można wyjść z sali i w parku swobodnie używać rozkurczenia, właściwej gimnastyki i różnych gier sportowych.

Co jeszcze zmieniło się w Chyliczkach? — Opuściła nas p. Marja Ogińska, wyjeżdżając do Przybyszewa. Niezmiernie przykrem było dla nas rozstanie — przecież p. Marja wrosła formalnie w Chyliczki i obecnie choć wyjechała, pozostało jej wszędzie u nas tyle, bo dużo wkładała trudu i umiłowania w chyliczkowskie życie całe; pozostawiła dużo, a zabrała z sobą nasze serca.

Wyjechała również z Chyliczek z wielkim żalem żegnana p. Kamila Tyczyńska, niestrudzona w swej gorliwości, zawsze pełna życzliwości dla wszystkich. Kurniki prowadzi w dalszym ciągu wzorowo p. Janina Koźmińska.

Dział ogrodnictwa objęła p. Marja Zagrodzka, która swem życzliwem ustosunkowaniem się do szkoły, zarówno jak szczerą pracą i serdecznem zainteresowaniem zyskała w tym krótkim czasie ogólną sympatję zarówno wśród nauczycielek, jak swych uczenic. — Dział ten posiada obecnie duże widoki rozwoju, do czego przyczynia się w znacznej mierze cieplarnia i założenie nowego sadu handlowego.

Panienek było w Chyliczkach do Bożego Narodzenia 66, później wyjechało 11, a nowych przybyło 6. Wieś jest w tym roku reprezentowana znacznie liczniej. Ogół naszych panienek wykazuje dużo dobrej woli w poważnem ustosunkowaniu się do praktycznych zajęć zarówno jak do pracy umysłowej oraz w łatwem współżyciu w szkole. — Prócz zbyt częstych wyjazdów nie mamy żadnych trudności.

Wprowadzono zmianę w planie dnia, polegającą na tem, że godzina wykładu rano, zaraz po śniadaniu, poprzedza dział. Praktyka również została rozszerzona poza 3 godziny przedpołudniowe — różne działy przywołują indywidualnie swe uczenice w wolnym czasie w ciągu dnia.

Mamy w tym roku dużo przyjezdnych wykładających. obok stałych corocznych wykładów higjeny p. dr. Jurjewicz i etyki ks. Wyrębowskiego, przyjeżdżają obecnie p. Mering na wykłady i ćwiczenia laboratoryjne z zakresu przetwórstwa, p. Malicki wykłada hodowlę bydła, p. Dusoge hodowlę trzody chlewnej, p. Trybulski hodowlę drobiu.

Szczególne ożywienie wywołały przemówienia p. dyr. Stemlera. — Przekonał panienki o potrzebie likwidowania analfabetyzmu książkowego i obywatelskiego i ufamy, że zaraz po wyjeździe ze szkoły rozpoczną pracę w tym kierunku, korzystając z wskazówek tak cennych i praktycznych p. Stemlera.

Szkoła nasza abonuje 32 pisma, należy do Rady Naczelnej Gospodarczego Wykształcenia Kobiet, do Koła Studjów Gospodarstwa Domowego, a Dyrektorka nasza, p .Wyczołkowska, wybraną została do Rady nowopowstałego Instytutu Gospodarstwa Domowego. Instytut ten, bardzo sprawnie organizowany, ma ważne zadanie do spełnienia i zasługuje na serdeczne zain-

teresowanie i poparcie całego społeczeństwa, zwłaszcza Pań Chyliczanek.

Chyliczki miały w tym roku szkolnym dwie znamienne wizytacje. 19/X ub. r. gościły poraz pierwszy J. E. Ks. Kardynała Kakowskiego — uroczystość ta była opisana w ostatnim numerze naszego pisemka. — 7-go lutego b. r. przybyła p. Seroczyńska-Morozowiczowa, wizytator z Ministerstwa Rolnictwa, do którego Chyliczki od roku przekazane zostały przez Ministerstwo Oświecenia Publicznego. — Ubiegłego lata Ministerstwo Rolnictwa wyasygnowało szkole naszej 5000 zł. subwencji na zakup pomocy szkolnych.

Z naszych dorocznych uroczystości notujemy tak drogi nam zawsze dzień imienin p. Wyczółkowskiej, którego trwałą pamiątką pozostanie ozdoba na tabernaculum w naszej kapliczce, wspólny dar uczenic i nauczycielstwa.

Zaraz potem obchodziłyśmy imieniny Hrabianki — rano zostało odprawione nabożeństwo za wielką jej duszę, po obiedzie przemówienie ks. prof. Wyrębowskiego wskrzesiło niejako drogą postać fundatorki i przewodniczki naszej, przypominając jej ideały — nakoniec jedna z panienek, p. Zosia Zaleska deklamowała wiersz „Niema Ciebie, Hrabianko!" — A później 8 grudzień — radosne święto Niepokalanej Cudownej naszej Matki Bożej i zjazd dawnych tak zawsze wyczekiwanych. Przybyło tym razem aż 62 — między niemi były dawne i najstarsze, które Chyliczki od założenia niemal znają i pracy chyliczkowskiej przez cały czas sercem wiernie towarzyszą — a to czas długi, bo przecież na rok przyszły przypada 40-lecie chyliczkowskiej szkoły!

Nasz udział w Powszechnej Wystawie w Poznaniu przyniósł nam pierwszą nagrodę Stow. Ziemianek za eksponaty przetworowe. — Szkoła wystawiła również w pawilonie Ministerstwa Rolnictwa szereg wykresów djetetycznych i hafty ludowe, a w pawilonie hodowlanym urządzenia kurniczarskie i pomoce naukowe. W pokazach żywych nie brałyśmy udziału; z powodu odległości i gorącej pory żałowała kierowniczka narażać najlepsze sztuki i dla odznaczenia pozbawiać hodowlę najcenniejszego materjału. — Spotkałyśmy się wielokrotnie z uwagą, że

Chyliczki powinny na takiej wystawie wystąpić we własnym pawilonie. Tak, wielka szkoda, bardzośmy tego pragnęły, ale nie stać nas było na to materjalnie.

Miłą pamiątką z poznańskiej wystawy pozostaną gabloty, ofiarowane nam w liczbie 9-ciu przez Naczelną Radę Organizacyj Ziemiańskich, zlikwidowane z pięknego pawilonu Związków Ziemian. W gablotach mamy obecnie stałą wystawę haftów szkolnych; przydadzą się one również na dalszych wystawach, w których szkoła bierze udział prawie co roku w Warszawie, czy w innych miejscowościach — masywna budowa gablot umożliwia ich częstszy transport.

Z okazji poznańskiej wystawy ruch wycieczkowy wzmożony był w Polsce i do Chyliczek także przyjeżdżały wycieczki jeszcze częściej niż w innych latach. Oprócz dalszych i bliższych wycieczek polskich gościłyśmy 3 wycieczki czecho-słowackie. W maju zwiedzała Chyliczki czeska szkoła gospodarcza żeńska; później p. Czarnowska i p. Szumlakowska z Naczelnej Rady Gospodarczego Wykształcenia Kobiet przywiozły do Chyliczek przedstawicielki Czechosłowacji i Jugosławji, przybyłe do Warszawy celem przygotowania Unji Kobiet Słowiańskich. — Najliczniejszą wycieczkę czeską skierowało do nas Ministerstwo Rolnictwa.

Chyliczki urządzały jak zwykle dla swych uczenic częste jednodniowe wycieczki gospodarcze i krajoznawcze; doroczna wycieczka tygodniowa skierowała się oczywiście do Poznania, skąd poza wystawą zwiedziły uczestniczki zabytki Kórnickie, Gołuchowa i Gniezna. Na jesieni urządzono kilka wyjazdów do Warszawy, żeby panienkom z dalszych stron umożliwić planowe zwiedzenie stolicy.

Program ideowy obecnego rocznika jest szeroki. Panienki biorą czynny udział w prowadzeniu akcji społeczno-oświatowej, która ogniskuje się w Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej, Kółku św. Tereski oraz w Stow. Dzieciątka Jezus. Daje się zauważyć coraz większe zainteresowanie pracą społeczną o czem świadczy stałe i gorliwe uczęszczanie na zebrania Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej, ładny referat, wygłoszony przez tegoroczną uczenicę na akademji ku czci Chrystusa Króla oraz

udział w przygotowaniach do obchodu przypadającego w roku przyszłym 10-cio lecia tegoż Stowarzyszenia.

Wszystkie wymienione organizacje rozwijają się pomyślnie, zarówno jak Liga Kobiet Katolickich i Związek Misyjny Polek, prowadzony wyłącznie przez panienki. Oddzielne sprawozdanie z działalności tego ostatniego przeczyta sekretarka chyliczkowskiego Oddziału Związku Misyjnego Polek ze względu na to, że byłe Chyliczanki mają w tej pracy pokaźny udział.

Ostatnio wiele czasu i myśli poświęcały nasze panienki przygotowaniu loterji na sztandar Chyliczanek — rezultaty tej pracy dziś paniom przedkładamy. Uroczystość zakończenia obecnego roku szkolnego w Chyliczkach będzie uświetniona poświęceniem sztandaru — przyjmiemy go jako zewnętrzną oznakę tych wielkich wartości wewnętrznych, jakie pozostawiła nam niezapomnianej pamięci hr. Cecylja Plater-Zyberkówna, a które w ciągu 40 lat wytężonej pracy głęboko w serca polskie worały Chyliczki.

Sprawozdanie Chyliczkowskiego Oddziału Związku Misyjnego Polek.

Przekazany nam przez Koleżanki z przeszłego i zaprzeszłego roku, Związek Misyjny Polek, w dalszym ciągu pomyślnie się rozwija. 40 tegorocznych Chyliczanek zapisało się na członków. Obecny Zarząd stanowią: Krystyna Żółtowska — przewodnicząca, Stanisława Sybilska — sekretarka, Barbara Szulczewska — skarbniczka.

W bieżącym roku szkolnym odbyłyśmy 3 zebrania, na jednem przemawiał ks. Prałat Około-Kułak o zadaniach Misji na wschodzie, wskazując w treściwym swym referacie na cele tej pracy i szczególne dziejowe posłannictwo w tym względzie narodu polskiego.

Oprócz pomocy materjalnej wspomagamy misje modlitwą i na zebraniach poruszamy kwestje, połączone z własnem pogłębieniem religijnem. Celem lepszego łączenia się z ofiarą Mszy świętej odpowiadamy kolejno przez tydzień ministranturę. Obecnie w poście pragniemy mieć w piątki nabożeństwa pasyjne i na naszą prośbę p. Przełożona zwróciła się już do Konsystorza o pozwolenie. Z zadowoleniem stwierdzamy szczególnie duże w tym roku zainteresowanie książkami religijnej treści.

Zapoczątkowane w roku zeszłym stypendjum podtrzymujemy i tak samo, jak to czyniły zeszłoroczne Chyliczanki, płacimy na ten cel miesięcznie 1 zł. Uzyskany stąd fundusz odsyłamy do Instytutu Misyjnego w Lublinie na koszt kształcenia jednego kleryka, przyszłego misjonarza. Mamy więc 2 stypendja misyjne. Każde w wysokości 500 zł. rocznie, jedno, o którem w tej chwili mówiłam, a drugie dla misjonarzy w Chinach. Na to ostatnie stypendjum złożyły się byłe Chyliczanki: pp. Marja z Makólskich Madalińska, Marja z Lilpopów Pietraszewska, Janina Kotlińska, Marja z Dolińskich Zawadzka, Janina Matusikówna, Janina Macińska, Ola Szenic, Bogna Jankowska i Irena Gołkowska.

Ogółem od września zeszłego roku wpłynęło do kasy naszej 647 zł. 55 gr.

Stanisława Sybilska
sekretarka.

ODEZWA.

Drogie i kochane Panie Chyliczanki!

Pierwszy raz przemawiam z ram tego naszego kochanego pisemka, mam tremę, a tak bardzo pragnę włożyć całe me serce w te parę słów, które powiem.

Wszystkie jesteśmy z całych sił zespolone ideałami, które w nas wpoiły lub pogłębiły Chyliczki, ale to mało rozszerzać te ideały tylko w naszych własnych rodzinach, to mało, drogie panie! Naszym wprost świętym obowiązkiem iść tam, gdzie o tem najmniej wiedzą, do chat wiejskich, do ludności robotniczej i tam wszczepiać w nich tę naszą świętą wiarę, że Polska jest narodem wielkim, musi być silna i katolicka! Dziś dla nas się otwiera nowa praca społeczna i myśmy w pierwszym rzędzie winny ją wziąć w ręce, my Chyliczanki!

W tym roku Związek Obrony Kresów Zachodnich sprowadza na letnie kolonje do Polski 16.000 dzieci polskich z Niemiec. Wiemy wszystkie, jaką Niemcy prowadzą walkę o żywioł polski, wprost o każdą duszę polską. I tu dla nas zaczyna się pole działania. Przyjąć pod swój dach takie biedne dziecko, które często nie wie, że jest Polakiem i nie rozumie wielu słów polskiej mowy. Przyjąć to dziecko, zapukać do tego serduszka i rozbudzić w niem przez ten krótki czas miesięcznego pobytu jeśli nie miłość Ojczyzny, to chociaż mocne przeświadczenie, że ono jest Polakiem, że ta Polska jest mocna, silna, że Jej nie damy i będziemy bronić do ostatniej kropli krwi!

W te kosmopolityczne dziecięce serduszka, miękkie jak wosk, łatwo będą wsiąkać nasze szczere i gorące słowa miłości Ojczyzny, a potem, po wakacjach w Polsce spędzonych, rozlecą się ci najmniejsi nasi misjonarze po swych rodzinnych miejscach, krzepić starszych, dodawać im sił do życia, naprawiać fałszywe

pogłoski, tak tendencyjnie rozpuszczane przez szkołę i prasę niemiecką. I w jesienne długie wieczory schodzić się będą rodacy do tych, co własnemi oczyma widzieli Polskę.

Ale to nie wystarczy wziąć dziecko pod swój dach i wyżywić je. Trzeba mu stworzyć atmosferę domu, ciepła rodzinnego, trzeba dziecko utulić, upieścić, zastąpić mu na ten czas matkę.

Dzieci są przeważnie w wieku 8 — 14 lat dziewczęta i chłopcy, rekrutujące się ze sfer robotniczych lub kolonistów, którzy w braku środków do życia, musieli szukać chleba poza granicami Ojczyzny.

W celu przyjścia z pomocą Związkowi Obrony Kresów Zachodnich, zawiązał się na terenie każdego powiatu komitet, który zwraca się z gorącą prośbą do Was, drogie Panie Chyliczanki, abyście nie odmówiły poparcia tej akcji, lecz przeciwnie — ujęły ją w ręce.

W skład komitetu na terenie pow. warszawskiego wchodzą: p. Goniszewska (Warszawa — Marszałkowska 9) i p. Chrzanowska (Warszawa — Marszałkowska 35), które przyjmują zaofiarowane miejsca dla dzieci, ewentualnie pomoc finansową, która wpłynie do Kasy Powiatowego Komitetu (Długa 15 — II piętro — skarbnik p. Dyszer) na cele pokrycia kosztów utrzymania dzieci w grupach i rodzinach opiekuńczych chętnych, a mniej zamożnych, jak również na urządzanie wycieczek dla poznania Warszawy, oraz koszty związane z transportem dzieci i pensją kierownika.

Kochane Panie Chyliczanki! Biję w wielki dzwon! Nie wolno nam dać się prześcignąć w tej akcji. Właśnie my, Chyliczanki, musimy chociaż pośrednią drogą, przez dzieci polskie, przeszczepiać nasze zasady tam gdzie ich pragną, a gdzie ich tak bardzo brak, między tych, którzy już może nigdy nie zobaczą własnej Ojczyzny!

Zofja Zaorska.

W ostatniej chwili otrzymujemy smutną wiadomość o śmierci jednej z najstarszych Chyliczanek.

Ś. † P.

HELENA Z BRONIEWSKICH

PIOTROWSKA

zmarła w Warszawie dnia 20 kwietnia 1930 roku.

Odeszła od nas wierna i niestrudzona pracownica — duszę drogiej Koleżanki poleca serdecznym modlitwom

Koło Chyliczanek.

Adresy Chyliczanek.

A.

Abakanowiczowa Helena z Domaszowskich, m. Falenty, p. Główna Warszawa, skrz. 488.

Adamowiczówna Irena, Warszawa, Chocimska 24. Zakład Higjeny.

Alberti Barbara, Warszawa, Marszałkowska 129.

Albrechtówna Lota, Łódź, Piotrkowska 194.

Aleksandrowiczowa Róża z Siemieńskich, Silnica, p. Radomsk skrz. pocztowa 24.

Arkuszewska Marja, Chruściechów, p. Białobrzegi, woj. kieleckie.

B.

Bańkowska Stefanja ze Skrzyńskich, Pszczelin, p. Brwinów.

Baranowska Wanda, Inspektorat Wojewódzki Organizacji Kółek Rolniczych w Łodzi.

Barańska Janina z Grobickich, Warszawa — Sejm.

Barciszewska Stanisława z Kielisińskich, Kowanówko, p. Oborniki.

Bartel de Vaydenthal Kazimiera z Bzowskich, Kalisz, Staszica 10 u p. Bzowskiego.

Bartmańska Zofja, Sielec — Bieńków, p. Kamionka Strumiłowa przez Lwów.

Bartoszewiczowa Danuta z Koralewskich, Dąbrowa Górnicza, Mydlice 5.
Bergerówna Zofja, m. Turczynek, p. Brwinów, z listami pp. Meyerów.
Berkanówna Kazimiera, Poznań, Matejki 53.
Bielska — Sarjusz Cezaryna w Desznie, p. Jędrzejów, woj. kieleckie.
Bieńkowska Olga, Meduha, p. Halicz.
Bierówna Wanda, Kraków, Zygmunta Augusta 1.
Biłykowa Janina z Kluczów, Łódź skrz. 418.
Bitnerowa Walentyna z Moksiewiczów, Warszawa, Żórawia 6 m. 4, tel. 504-04.
Blumentalówna Marja, Warszawa, Czackiego 14 m. 19.
Bławdziewiczowa Ada z Łubieńskich, Nowe Miasto Grójeckie.
Błędowska Jadwiga z Wyganowskich, Pomorzany, p. Kłodawa.
Błociszewska Janina, Parusewo, p. Strzałkowo, Wielkopolska.
Bogatko Mika z Lissowskich, Zakrzewo, p. Aleksandrów Kujawski.
Bogdanowicz Róża, m. Kosów, p. Białobożnica koło Czortkowa.
Bogórska Zofja, Warszawa, Poznańska 16 m. 9, u p. Zawadzkiej.
Bogucka Antonina z Chrapowieckich, Czarnokońce, p. Lwów.
Bogusławska Marja, m. Ostrołęka, p. Sulmierzyce, woj. Łódzkie.
Bogusławlewiczowa Janina z Oskierków, Bogudzienki, p. Miory, pow. brasławski.
Bobińska Zofja z Warchałowskich, Poznań, Matejki 53.
Bochenkowa Janina w Sułkowicach, p. loco, pow. Myślenice, woj. krakowskie.
Bohdanowicz Irena, w zimie Wilno, Mickiewicza 12 m. 1, latem Obodowce, p. Ilja, pow. wileński.
Bolechowska Zofja, Łomża, Kownaty.
Bończa Uzdowska Anastazja z Wierzchosiów, Warszawa, Cytadela.
Borowska Marja z Falkowskich, Łukawiec, p. Chocimczyce, woj. wileńskie.
Borowska Emilja z Hałajkowskich, Warszawa, Marszałkowska 47 m. 3.
Borowska Elżbieta z Tarasiewiczów, Warszawa, Śliska 12 m. 15.
Borowskie—Skarbek Marja i Anna, Wyżłów, p. Ławoczna, Małopolska.
Brochocka Anna w Możejkowie, p. Wasiliszki, pow. lidzki.
Brodowska Katarzyna z Suszczewskich, Łuków, Urząd drogowy.
Broniewska Stanisława, Warszawa, Czackiego 6 m. 16.
Bronikowska Łucja, Lwów, Nabielaka 10.
Bronikowska Zofja z Mieszkowskich, Jachimowice, p. Koprzywnica, woj. kieleckie.
Brzozowska Marja z hr. Ostrowskich, Poznań, Mickiewicza 26.
Brudzińska Cecylja, Szymanów, p. Szymanów.
Buchowska Celina, Pomorzanki, p. Jaroszewo, pow. wągrowiecki.
Buchowska Halina, „ „ „ „
Budny Wanda, Warszawa, Ujazdowska 20.
Budzyńska Marja z Łuniewskich, Radogoszcz, p. Ostrołęka, pow. Łowicz.
Buhlówna Herta, Łódź, Hipoteczna 7 m. 9.
Bukowińska Zofja, Warszawa, Marszałkowska 68 m. 16, tel 32-21.
Bukrabianka Jadwiga, Piaski Ruskie, p. Izbica, woj. lubelskie.

Bunikiewicz Janina z Chyżyńskich, Sierpc skrz. poczt. 16 woj. warszawskie.
Burhardt Jadwiga, Wilno, Mickiewicza 1.
Byszewska Zofja z Dreckich, Charbinowiec, p. Kazimierza Wielka. woj. kieleckie.
Bykowskie Marja i Zofja, Lwów, Ujejskiego 10.
Bylinowa Halina z Trzebińskich, Poznań, ul. Towarowa 21.

C.

Chabowska Natalja z Archutowskich, p. Łowicz, st. Bednary-Jesionna.
Chajęcka Eugenja, Warszawa, Wielka 2 m. 18.
Chądzyńska Halina z Wiśniewskich, Orłów, p. Żychlin, pow. kutnowski.
Chełmicka Wanda z Arkuszewskich, Stara Wieś, p. Radzyń, woj. lubelskie.
Chlebowska Marja, Piotrków, Kaliska 47.
Chlewińska Alina, Warszawa, Al. Ujazdowska 22.
Chłapowska Bronisława z Ordęgów, Dworek Puszczykowo k/Poznania.
Chmielewska Bronisława, z Nowickich, Wólka Sumińska, p. Rypin, woj. warszawskie.
Chodakowska Irena z Podhorskich, Warszawa, ul. ks. Skorupki 10.
Chrzanowska Stella z Kuczyńskich, Warszawa, Marszałkowska 35, tel. 88-86.
Chrząszczewska Halina z Przyłubskich, Włocławek, biuro Ziemianek, Brzeska 8.
Chwalibożanka Izabella, Pawłowicze, p. Sędziszów, woj. kieleckie.
Chwierutówna Marja, Kęty, Małopolska.
Christians Krystyna z Czerwińskich, Jampol, Podole.
Ciechanowiczowa Wanda z Haciskich, Stołpce, ul. Piłsudskiego, p. Feliks Siemaszko, m. Otmyt.
Ciszewska Marja z Oskierków, m. Biruki, p. Nowy Pohost, pow. brasławski.
Czarkowska Irena z Zielińskich, Glinnik, p. Głowno, woj. warszawskie.
Czarniecka Anna, Siedliszczki, p. Piaski Wielkie, woj. lubelskie.
Czarnowska Helena z Kalinowskich, Rosocha, p. Rawa-Mazowiecka: w Warszawie, Wiejska 5, tel. 26-89.
Czarnowska Zofja z Domańskich, Warszawa, Krucza 10.
Czartoryska Teresa z Zamoyskich, Konarzewo, p. Dopiewo, Wielkopolska.
Czechowska Julja, Warszawa, Górnośląska 16 m. 5.
Czerniawska Aniela, Kąty, p. Mińsk Mazowiecki.
Czerwińska Marja, Wielbórz, Województwo.
Czudowska Zofja z Bojasińskich, Grodzisk pod Warszawą, Dom Zdrowia.

D.

Dąbrowska Hanna z Zembrzuskich, Lublin, Powiatowa 3.
Dąbrowska Stefanja ze Szczekotów, Toruń II, Centralna Szkoła Strzelnicza, Rudak, Pomorze.
Deczyńska Zofja z Pawłowskich, Płock, Sienkiewicza 8.
Długołęcka Alicja z Lesserów, Poznań, Łąkowa 19.

Długoszewska Anna z Grabowskich, Kraków, Szewska 16.
Dobiecka Anna z Borowskich, m. Sady, p. Potworów, woj. kieleckie.
Dobiecka, Paris XIII, 31 bis avenue des Gobelins. France.
Dobrowolska Eugenja z Targowskich, Warszawa, Wspólna 64 m. 4.
Dobulewiczowa Marja z Godlewskich, Łódź, Przędzalniana 70.
Dolińska z Szyrajewów, m. Zaborze, p. Prozów, woj. białostockie.
Domańska Jadwiga z Karwickich, Poznań Wyspiańskiego 4.
Domanowska Helena, Tułowice, p. Sochaczew.
Domaszewska Anna, Tarnówko, p. Brodnica, Pomorze.
Drzewiecka Jadwiga z Jankowskich, Warszawa, Lwowska 15.
Dzierdziejewska Janina, m. i p. Mońki pow. białostocki.
Dziewanowska Zofja z Chrzanowskich, Grodkowo, p. Wyszogród, woj. warszawskie.
Dzikowa Marja z Rutkowskich, Warszawa, Akademicka 3.
Dudziec Jadwiga z Wagnerów, Mława 11.

E.

Ehrenkreutzowa Zofja z Wilmanów, Warszawa, Marszałkowska 81.
Ehrmanowa Janina z Popławskich, Wilno, ul. Teatralna, dom Piłsudskiego.
Ekielska Janina, Siemiatycze, pow. grodzieński.
Endrukajtis Helena, Korzec, cukrownia, woj. wołyńskie.
Epsteinówna Marja, Warszawa, Wilcza 29a.
Erdmanowa Marja z Jeleńskich, w Annowilu, p. Podbrzezie, woj. wileńskie.
Eydziatowiczowa Natalja ze Starzeńskich, Kraków, Bliska 4.

F.

Felińska Janina, Kraków, Karmelicka 22.
Ficka Marja z Chyżyńskich, Bronna Góra, woj. poleskie.
Fiszerowa Janina z Piędzickich, Łódź, ul. Południowa 26.
Frankowska Janina, Gniezno, Dworcowa 1 m. 2.
Fredro Boniecka Zofja z Korwin Kossakowskich, Augustów, woj. białostockie.
Fryczowa Marja z Fryczów, Lublin, Kościuszki 8.

G.

Gałecka Helena z Bujalskich, Włodawa, ul. Mostowa 7.
Gawrońska Halina, Warszawa, Krucza 9, III p.
Gaździcka Helena, Radonie, p. Grodzisk Mazowiecki.
Gierałtowska Janina z Niwińskich, Zduńska Wola, ul. Łaska 10.
Gierulewiczowa Halina z Hulewiczów, Grudziądz, Centrum Wyszkolenia Kawalerji.
Gilewiczowa Zofja z Szuszkowskich, Warszawa, Krak.-Przedmieście 58.
Glińska Aldona z Kohanów, Łańcuta, Małopolska.

Głowińska Wanda ze Zduniów, Raba Wyżnia, Małopolska.
Gniazdowska Irena z Gawlikowskich w Chełmie, Lubelska 30.
Gniazdowska Julja, m. Radziki Małe, p. Rypin, woj. warszawskie.
Gierzyńska Zofja, m. Osieczek, p. Drobin, woj. warszawskie.
Godlewska Felicja z Sochaników, Jawora nad Stryjem.
Golczowa Zofja z Wierzbickich, Głaniszew, p. Warta, pow. kaliski.
Golewska Zofja z Jaworskich, Nadleśnictwo Stróża, p. Kraśnik, pow Janowski.
Gombrowiczowa Aleksandra z Pruszaków, Wsole, p. Radom.
Goniszewska Helena z Michałowskich, Warszawa, Marszałkowska 9 m. 30, tel. 226-73.
Gorayska Helena, Szebnie, p. Moderówka, Małopolska zach.
Gorecka Irena z Siekluckich, Warszawa, Wola, Sowińskiego 6. Bocznica Kolejowa Haberbuscha i Schiele.
Górecka Zofja z Kokowskich, Łódź, Karola 6.
Górecka Emilja, Warszawa, Polna 40 (Zakład dla Ociemniałych).
Górska Antonina z Wereszczyńskich, Ponikiew Mała, p. Gaworowo, pow. łomżyński.
Górska Elżbieta, Baranowicze — Dwór.
Górska Teresa z Plater-Zyberków, Kamienica, p. Gostyczyn k/Tucholi,, Pomorze.
Gościcka Zofja z Zambrzyckich, Głodowo, p. Lipno.
Grabińska Zofja z Kamockich, Fryszerka, p. Kamińsk, pow. piotrkowski.
Grabowska Stanisława, Warszawa, Szczygła 6.
Grabska Aniela z Nieżychowskich, Leszcze, p. Kruszwica, Wielkopolska.
Grajnertowa Zofja z Kłobskich, Warszawa, Szopena 15.
Grobelska Seweryna, m. Strzemkowo, p. Inowrocław, Wielkopolska.
Groberska Marja z Proszowskich, Warszawa, Filtrowa 79.
Grocholska Marja z Czetwertyńskich, Polanka, p. Wohyń, pow. siedlecki.
Grocholska Barbara z Czetwertyńskich, Warszawa, Plac Dąbrowskiego 2.
Grochowska Helena, Goncarzew, p. Śmieszka, pow. bydgoski.
Grossowa Anna z Hansów, Pabjanice, Kilińskiego 47.
Grychowska Stanisława z Gutkowskich, Krzyżówka Panki, p. Krzepice.
Grzybowska Alina, Ostrowo n/Gopłem, p. Chełmce.
Gutkowska Zofja z Moszorów, Wola Krzykowska, p. Tomaszów Mazowiecki.

H.

Hallerowa Helena z Oskierków, Mianocice, p. Książ Wielki.
van Hamel Laetitia, Flatgebomo „Zorgoliet" den Haag, Holandja.
Hasse Urszula, Nowa Cerkiew, pow. Starogard, Pomorze.
Hassówna Eugenja, Skorosze, p. Odolany, woj. warszawskie.
Hauserówna Halina, Jadowniki Bielskie, p. Jadowniki, pow. Żnin.
Heibichowa Irena ze Święcickich, Chlewiska p. Broszków, pow. siedlecki.

Helbichówna Helena, Radom, Związek Ziemian, do Konar.
Henikowska Marja ze Śmitkowskich, Markucie, p. Wilno.
Heinrichowa Irena z Heinrichtów, Inowrocław, Królowej Jadwigi 30a.
Hemplówna Halina, m. Wałowice, p. Józefów n/Wisłą, woj. lubelskie.
Hemplówna Teresa, „ „ „ „
Hermanowska Wanda, Warszawa, Chmielna 38 m. 5.
Herniczkowa Helena z Żukowskich, Warszawa, Czackiego 10 m. 11.
Herniczkówna Felicja, Prendocin, p. Iłża.
Heydlowa Emma z Niedzielskich, Siechów, p. Sokołów n/Stryjem, Małopolska wsch.
Holszańska Leokadja z Wilczewskich, Nowy-Wawrzyszew, willa Bolesława Chomicza, gm. Młociny pod Warszawą.
Hołyńska Irena z Lissowskich, Brześć n/Bugiem, Dąbrowskiego 50, Rada Wojewódzka.
Houwaltowa Anna z Hersów, Mejszagoła, woj. wileńskie.
Hübnerowa Zofja z Lipińskich, Warszawa, Nowogrodzka 36.
Hulewiczówna Julja, m. Anielin, p. Ołyka, Wołyń.
Herse Helena, Widzew, p. Pabjanice.

I.

Iwanowska Krystyna z Pudłowskich, Będzin, Plac 3-go Maja 4 m. 24.

J.

Jackowska Romana z Jakubowskich, Dylew, p. Mogielnica, pow. grójecki.
Jakubowska Felicja z Murzynowskich, m. Pruszków, p. Łask.
Jakubowska Marja z Kotowiczów, Gródek, ul. Mołodeczańska, pow. wilejski.
Jakubowska Halina z Różyckich, Warszawa, Żelazna 41 m. 35, z listami pp. Różyckich.
Janaszkówna Zbigniwa, Poznań, Jezuicka 1 — II p.
Janiewiczowa Helena z Siemaszków, Warszawa, Krak.-Przedmieście 17.
Jankówna Helena, Mielęcin, p. Kępno, Poznańskie.
Jankowska Janina, Glusy, p. Skarżysko, woj. kieleckie.
Jankowska Ewa, Morczyny, p. Ostaszewo, pow. Toruń.
Jankowska Bogna, „ „ „
Jankowska Wanda, „ „ „
Jankowska Teofila z Nagłów, Motyl, pow. tucholski, Wielkopolska.
Januszewska Franciszka, Wielkie Walichnowy, pow. Gniew, Pomorze.
Jarecka Marja z Niwińskich, Ząbków, p. Sokołów, woj. lubelskie.
Jarecka Halina, „ „ „
Jasieńska Marja z Ośniałowskich, Radom, Marjacka 7.
Jaskłowska Marja z Wielowiejskich, Stobiecko Szlacheckie, p. Radomsko.
Jastrzębska Marja z Bartoszewiczów,
osada Rogoźnica, p. Krzemienica Kościelna, pow. wołkowyski.
Jastrzębska Anna z Domańskich, Warszawa 9, Szamocin.

Jaworska Marja z Leśniewskich, Krzepy, p. Ciechanów.
Jeruzalska Wanda z Zarembów, Trzeciny, p. Wysokie Mazowieckie.
Jędrzejewska Irena z Wernerów, Wieluń, woj. łódzkie.
Jordanówna Zofja, Więckowice, p. Wojnicz, Małopolska.
Jordańska Marja z Trzcińskich, Wilno, ul. Antokolska 105.
Jurkiewiczówna Jadwiga, Warszawa, Tamka 23 m. 39.
Jurkiewiczówna Marja, Sieradz, ul. Warszawska 14.
Jurystowska Marja, Lwów, Racławicka 1a.
Junosza Szaniawska Jadwiga z Berowskich, Warszawa, Jasna. 26.

K.

Kabatnikówna Anna, Unierzysz, p. Strzegowo, pow. Mława.
Kalenkiewiczówna Anna, Wilno, Arsenalska 6 m. 5.
Kalksteinowa Janina ze Strzeleckich, Warszawa, Złota 28 m. 15, tel. 238-69.
Kamczatoff Marja z Sokołowskich, Chyliczki, p. Piaseczno koło Warszawy.
Kamrowska, Różanna, p. Pruszcz.
Kaniówna Bronisława, Piaski obok Lublina, gm. i m. Rybczewice.
Karczykowska Benigna z Mackiewiczów, Prusy Wschodnie, Allenstein, bei Windtken, Neu Schönberg.
Karlińska Marja z Ziębińskich, Warszawa, Kopernika 14.
Karłowska Halina, Sulin, p. Działyń, pow. Gniezno.
Karniewska Zofja, Kaboty, p. Wilanów.
Karnkowska Teresa, Karnkowo, p. Lipno, woj. warszawskie.
Keane Ludmiła z Bełdowskich, Chudleigh, S. Devon, Anglja.
Kentzerowa Felicja z Liermanów, Bydgoszcz, Handel win Werkmeister.
Kępińska Lory z Kurnatowskich, Warszawa, Senatorska 24.
Kiełbasińska Zofja, Warszawa—Praga, Śnieżna 3.
Kiersnowska Jadwiga z Wańkowiczów, Wilno, Plac Dąbrowskiego 3—6.
Kieślanska Janina ze Szwykowskich, Sosnowiec, ul. Chemiczna 10.
Kitowska Jadwiga, Biały Dworek, p. Rudziszki, pod Wilnem.
Kiwerska Irena z Morawskich, w Stajnem, p. Rejowiec, woj. lubelskie.
Kiwerska Marja z Piędzickich, Żydowo, p. Lubraniec albo Warszawa. Nowogrodzka, m. p. Góreckiej.
Kizlerówna Helena, Warszawa, Mokotowska 15 m. 3, tel 65-25.
Kleniewska Zofja z Sulimierskich, Szczerków, p. Kazimierz n/Wisłą.
Klimecka Halina, Zagłębie Dąbrowskie, p. Maczki, biuro Warsz. Tow. Kop. Węgla.
Klonowska Regina, Peredził, p. Janów Kobryński, pow. drohiczyński, woj. poleskie.
Kłobska Bożenna z Kleniewskich, Lublin, skrz. 47, Dominów.
Kłosowska Marja z Turskich, Wilkoszewice, p. Gorzkowice.
Kelusówna Zofja, Warszawa, Marszałkowska 46 m. 4.
Knaap Marja z Majerów, Kamienica p. Dobrzyń n/Wisłą.
Kobylańska Aniela, Warszawa, Czackiego 19.
Kocotowa Halina z Neymanów, Warszawa, Dzielna 59.

Kokczyńska Helena z Rudnickich, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 4.
Kokczyńska Estera z Żychlińskich, Bierzwienna Krótka, p. Kłodawa, pow. kaliski.
Koleczówna Marja, m. Kotfin, p. Gidle, pow. piotrkowski.
Kolska Janina z Rościszewskich, m. Radomin, p. Rypin, woj. warszawskie.
Kołodziejczakowa Irena z Bartzów, Poznań, ul. Marcelińska 34, narożnik Niecałej.
Kołodziejska Zofja z Kozłowskich, m. Wilczyce, p. Błaszki, pow. kaliski.
Kopczyńska Zofja, Łódź, Zgierska 63.
Kopczyńska Julja, Tarnopol, Kościelna 8, Małopolska.
Korycińska Marja z Najgrakowskich, Poznań, Stolarska 2.
Kosicka Henryka z Kozłowskich, Szydłówek, p. Kielce, skrz. 146.
Kosiłowiczowa Marja ze Zdanowiczów, m. Jaszuny, woj. wileńskie.
Kossowska Jadwiga z Nitosławskich, Modlin, 32 pułk piechoty skrz. 23.
Koszewska Lutosława, Poznań, Wały Leszczyńskiego 1 dom własny.
Kotarbińska Michalina z Jakubowskich, Zakopane, Kasprusie 11.
Kotlińska Janina, Parzniewice, p. Gorzkowice.
Kowalczewska Kalina, Lublin, Namiestnikowska 25 m. 7.
Kowalska Helena z Urbankowskich, Ciechocinek, ul. Dębowa, dom własny.
Kozakowa Jadwiga z Darszyńskich, Łódź, Gubernatorska 7.
Kozłowska Anna, Warszawa, Okólnik 11 m. 18.
Kozłowska Wanda z Malinowskich, Busk kielecki, Wydział powiatowy (p. Józef Kozłowski).
Kozłowska Wanda z Pająków, Kociołki, p. Błaszki, pow. kaliski.
Kozłowska Marja, Przybysławice, p. Miechów.
Kozłowska Kazimiera z Mniewskich, Ciszewko; p. Drobin woj. warszawskie.
Koźmińska Krystyna, Trembska Wola, p. Żychlin.
Kożełowska Marja z Glińskich, Nieśwież, Studencka 72.
Krassowska Karolina z Bienkiewiczów, Warszawa, Górnośląska 22.
Krassowska Karolina z Bienkiewiczów, Warszawa, Górnośląska 22.
Krassowska Józefa z Charzyńskich, Warszawa, Marszałkowska 49 m. 4.
Krauska Anastazja z Neymanów, m. Toporów, p. Łosice, pow. siedlecki.
Krasuska Halina ze Szczypiorskich, w Ułanówce, p. Włodzimierzec, Polesie.

Ł.

Lardemerówna Marja, Kraków, Groble 12.
Lauberowa Wanda z Zambrzyckich, Warszawa, Natolińska 6.
Lechówna Zofja, wieś Kolosy, p. Wiślica, woj. kieleckie.
Lerczyńska Marja z Janoszewiczów, Radom, Marjacka 4, dr. Janoszewicz.
Leska Halina, Błoto, p. Aleksandrów, pow. piotrkowski.
Leskiewiczowa Helena z Sawickich, Bydgoszcz, ul. 3 Maja 15.
Lesserówna Janina, Siennica, p. Mińsk - Mazowiecki.

Leszczyńska Janina, Warszawa, Wspólna 45 m. 2.
Leszczyńska Helena ze Sławetów, Łowicz, 1 Maja 8.
Leszczyńska Lucyna ,Kopana, p. Tarczyn, pow. grójecki.
Lewicka Marja z Dziekońskich, Łopniki, p. Tykocin, woj. białostockie.
Lewito Felicja z Zakolskich, Białystok, Szpital miejski.
Leżuchowska Emilja, z Zawadzkich, m. Glina, p. Otwock.
Lisnerówna Marja, Łódź, Piotrkowska 156.
Liermanówna Urszula, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 64.
Lipczyńska Teresa z Siemieńskich, m. Krynice, p. Zamość.
Loth Zofja z Kindlerów, Pabjanice, Zamkowa 26.
Linowska Zofja z Chądzyńskich, Ziemblice, p. Kazimierza Wielka, woj. kieleckie.
Lubianiec Marja, Wilno, Mostowa 12.
Lubicz - Lewandowska Halina z Kentzerów, Pelplin, Rynek, Redakcja „Pielgrzyma".
Lubowidzka Janina z Horstów, Nowogródek, Walowska 81.
Lutobarska Ida, Grudziądz, ul. Toruńska 15.

Ł.

Łabęcka Aniela z Kuczyńskich, Szkoła Rolnicza w Mereczowszczyźnie, p. Kosów Poleski.
Łazucka Eugenja z Szyłkiewiczów, Drozdy, p. Tarczyn, pow. grójecki.
Łoskiewiczówna Jadwiga, Warszawa, Zielna 12 m. 17.
Łopatniukowa Wiera z Łubków, Stańkowicze, p. Siemiatycze, pow. bielski, z listami pp. Łubków.
Łuckiewiczowa Henryka z Milewskich, Warszawa, Chmielna 36 m. 10
Łuczakowa Zofja z Koźmińskich, Osjaków, star. Wieluńskie.

M.

Maciejewska Marja z Siesickich, Kurkle, pow. wiłkomierski, p. Kurkle, Litwa.
Macińska Janina, Łagiewniki, p. Wieluń, skrz. p .16.
Madalińska Marja z Makólskich, Sobaków, p. Gorzkowice.
Majewska Marcela z Wernerów, Chodecz, woj. warszawskie.
Majewska Mirosława z Tomaszewskich, Jędrzejów, przez Kielce, ul. Kielecka, willa Dr. Olszewskiego.
Majewska Wanda z Majsnerów, Łódź, Piotrkowska 124, róg Nawrot.
Majewska Stefanja ze Zdebelów, Częstochowa, ul. Panny Marji 42.
Majerowa Jadwiga z Kokowskich, Łódź, Piotrkowska 90.
Majerówna Jadwiga, Ruda Pabjanicka.
Malinowska Teresa ze Smitkowskich, Poleś, p. Łyntupy, pow. święciański.
Malinowska Krystyna z Wańkowiczów, Mianocice, p. Książ Wielki.
Malinowska Teofila z Walewskich, Warszawa, Filtrowa 73 m. 6.
Malinowska Helena, Łódź, ul. Targowa 1/3, Elektrownia.
Malatyńska Marja, Miechów, woj. kieleckie.

Mandukówna Hanna, Warszawa, Chłodna 26, tel. 23-10.

Mańkowska Wanda z Plater - Zyberków, w Kazimierzu Biskupim, p. Konin.

Marcinanisowa Anna z Ussakowskich, w Grajewie, Dom kolejowy, pow. łomżyński.

Marchwicka Halina z Bobrowskich, Ryki, pow. garwoliński, Warszawa. Szpitalna 8.

Martuzalska Marja, Wysokie Mazowieckie, O. T. O. K. R.

Masicka Marta, Łódź, Kilińskiego 96.

Masłowicz Jadwiga, Warszawa, ul. ks. Skorupki 10 m 5.

Matusikówna Janina, Toruń, Kościuszki 37.

Matuszewiczowa Marja z de Lormerów, Warszawa, Krucza 47a m. 4, tel. 184-06.

Matuszewska Anna z Sokołowskich, Wola Biejkowska, p. Białobrzegi, pow. radomski.

Marszewska Hanna, Warszawa, Marszałkowska 73 m. 3, tel. 29-10.

Merl'owa Irena z Talheimów, Grodno, Napoleona 16.

Michniewiczowa Halina z Kitowskich, Grodno, Piłsudskiego 11 m. 2.

Mickunasowa Marja z Rayskich, p. Ojców, pow. Olkuski, p. Mieczysław Rayski.

Migdałło Halina, Brzozowa, p. Ryki, pow. siedlecki.

Mikułowska Elżbieta, Dobrujałowo, p. Jedwabno, pow. łomżyński.

Mikułowska - Pomorska Felicja, Brzeźnica, p. Jędrzejów.

Millerowa Marta z Ablów, Łódź, Karola 20.

Mincberżanka Erna, Łódź, ul. Karola 26.

Młynarska Janina, Kraków, Pędzichów, 13. Zakład Św. Rodziny.

Moczarska Ludwika z Lipnickich, Poznań, Sołacz, Sołacka 4.

Mogilnicka Jadwiga, Warszawa, Napoleona 6, m. pp. Weykar II piętro, oficyna; albo Bzowiec, p. Szebrzeszyn, woj. lubelskie.

Mogilnicka Zofja, Łomża, ul. św. Mikołaja 5.

Mońko Marja z Ludeów, Piotrków, ul. Niecała 8 m. 5.

Morżkowska Marja, Warszawa, Litewska 2.

Mroczkowska Irena, Toruń, Franciszkańska 2.

Mroczkowska Zofja, Warszawa, Moniuszki 12 m. 28.

Mrozowska Halina, Kęczewo, p. Mława, płockie.

Mrozikiewiczowa Zofja z Fórmanowiczów, Poznań, Skarbowa 23.

Muczyńska Elżbieta z Monkielewiczów, Kowminy, p. Sopoćkinie.

Muraszko Janina ze Szpilewskich, Nowe Święciany, ul. Święciańska, woj. wileńskie.

Münchowa Janina z Gronczewskich, Warszawa, Wspólna 75 m. 23.

Myślińska Matylda ze Staszewiczów, Teklinopol, p. Wilejka, woj. wileńskie.

Myszkowska Jadwiga, Strószowice, p. Stubno koło Przemyśla.

Mitraszewska Zofja z Lorentowiczów, Mały Kack, budowa kolei.

N.

Naborowska Helena z Bagińskich, Wilno, Jagiellońska 7 m. 8.
Naborowska Jadwiga z Haciskich, Stołpce, ul. Piłsudskiego, p. Feliks Siemaszko, m. Otmyt.
Namysłowska Marja z Lipskich, Piechcin pod Pakością, Wielkopolska.
Naspińska Janina z Bujków, Kusawica pod Przemyślem, Baon czołgów.
Nawrocka Ludmiła z Brejskich, Lille, St. Maurice 3 Rue du Château, France Nord.
Neuhoff - Ley Irena, Marywie, p. Bereza Kartuska, woj. poleskie.
Neymanówna Hanna, Warszawa, Długa 25.
Niemojewska Celina z Morawskich, we Włoszczowie, woj. kieleckie.
Niklewiczowa Marja z Wydżgów, Skierbieszów, p. Kraśniczyn przez Krasnystaw. z
Niklewiczowa Marja z Wydżgów. Skierbieszów, p. Kraśniczyn przez Kra-
Nowicka Stefanja ze Strzemeckich, Warszawa, Zielna 31 m. 6.
Nowcówna Marja, Kisielewo, p. Dobrzyń n/Wisłą.
Nowicka Marja z Sadowskich, Marcule - leśnictwo, p. Iłża, woj. kieleckie.

O.

Obrycka Halina, m. Czarnówek, p. Szczuczyn Białostocki.
Odrowąż - Waligórska Irena z Chwierutów, Wadowice, Małopolska.
Oknińska Marja w Stanisławowie, gm. Skurzec, p. Siedlce.
Okrassówna Scholastyka, Poznań, Kanałowa 4.
Okuszkowa Ludwika z Małęczyńskich, m. Iłów, p. Budsław, pow. wilejski.
Olszewska Jadwiga z Gniazdowskich, Włocławek, Starostwo.
Olszowska Hanna, Lublin, ul. 3-go Maja 18 m. 2.
Ołdakowska Zofja z Gnatowskich, Warszawa, Nowogrodzka 9.
Orzechowska Janina, Malanów, p. Aleksandrów Łódzki.
Osińska Gertruda, Bydgoszcz, Wiatrakowa 8.
Ossowska Zofja ,Konice, p. Opoczno.
Ostrowska Anna z Broel Platerów, Ujazd, p. Tomaszów, woj. łódzkie.
Ossorja - Sczaniecka Jadwiga z Sas - Kobylańskich, Lubczyna, pow. kępiński.
Orszagh'owa Natalja z Kamieńskich, Kobyłka pod Warszawą, p. Wołomin.

P.

Padłówna Janina, Łętowice, p. Bogumiłowice, pow. Bresko, Małopolska.
Paprocka Helena z Siwaków, Kiwerce, Wołyń.
Parczewska Janina z Falkowskich ,Czerwony Dwór, p. Niemenczyn, woj. wileńskie.
Parowiczowa Józefa ze Szwykowskich, m. i p. Bienica koło Mołodeczna, woj. wileńskie.
Paszycowa Kazimiera z Kraupów, Sosnowiec, Aleja 5.

Pasiewiczowa Zofja z Majchetów, Kielce, Kolejowa 31.
Pawlikowska Anna, Kraków, Sobieskiego 10.
Pawlikowska Rozalja z Sobiesiaków, Warszawa, Topolowa 11 m. 97.
Pawłowska Marja, Warszawa, ul. Uniwersytecka 4 m. 17.
Pfeiffrówna Janina, Warszawa, Aleje Ujazdowskie 17, m. 3, tel. 203-00.
Pianowska Janina, Wysoka Wielka, p. Krośniewice.
Piątkowska Marja z Grabskich, Dębsko, p. Koźminek, pow. kaliski.
Piechowska Augustyna, Kościerzyna, Gdańska 1, Pomorze .
Pientkowa Elżbieta z Affów, Rybnik, ul. Gliwicka, Górny Śląsk.
Pieńkowska Zofja z Fruzińskich, Poznań, Matejki 50.
Pietraszewska Marja z Lilpopów, Kołacin, p. Rogów Łódzki.
Piędzicka Halina, m. Szczepice, p. Kcynia, Pomorze.
Piędzicka Irena z Rostkowskich, Wierzchocin, p. Trzemiętowo, Pomorze.
Pilawska Jadwiga, Zdzięcioł, Szkoła Zawodowa, pow. nowogródzki.
Piotrowska Janina z Romanowskich, Lublin, ul. Powiatowa 3 m. 32.
Piotrowska Irena, Koziczyn, p. Ciechanów.
Plater - Broel Eliza, w Białaczewie, p. Opoczno, woj. kieleckie.
Plater - Zyberkowa Irena z Romerów, w Pilicy, p. Warka.
Plater - Zyberkowa Marja z Wichlińskich, Poznań, Plac Nowomiejski 3.
Plenkiewiczówna Zofja, Klwaty, gm. Wielogóra, p. Jedlińsk, pow. Radom.
Pleskaczyńska Marja, Częstochowa, ul. Dąbrowskiego 7.
Pliszczyńska Jadwiga z Trzcińskich, Lublin, Kołłątaja 3 m. 17.
Płoska Janina, Smardzewo, p. Płońsk, skrz. 23.
Podhorska - Okołowowa Stanisława z Wojsiatów, Nieśwież, Wileńska 6.
Podlewska Julitta z Rohnów, Sitno, p. Zamość, Szkoła Gospodarcza.
Podlewska Halina, Hołoby, p. Kowel, Wołyń.
Poklewska Koziełł Stefanja, Kraków, Słowackiego 1.
Pokrzywnicka Karola, w Małachowie, p. Witkowo, Wielkopolska.
Polańska Irena, Puźniki, p. Chocimierz, pow. Tłumacz, Małopolska.
Pomianowska Zofja ze Skrzywanów, Warszawa, Żórawia 13 m. 20.
Popowska Eliza z Plater-Zyberków, Kamienica, p. Gostyczyn koło Tucholi, z listami p. Górskiej.
Potocka Zofja, Krzeszowice pod Krakowem.
Potocka Zofja z Tarnowskich, Międzyrzec Podlaski, pow. siedlecki.
Potocka Wanda, Uhryń, p. Czortków, woj. tarnopolskie.
Prądzyńska Antonina z Taczanowskich, Skarpa, p. Sępolno, Pomorze.
Pruszyńska Wilhelmina z Załęskich, Woronów, p. Pustomyt, koło Równego.
Przegalińska Bogna z Kleniewskich, maj. i p. Sobota, woj. warszawskie.
Przedpełska Janina ze Stokowskich, Police, p. Kamień Koszyrski.
Przewłocka Karolina z Czapskich, w Mordach, pow. Siedlce.
Przybyszewska Zuzanna z Tukałłów, Warszawa, Wierzbowa 11 m. 20.
Przyłęcka Zofja, Radom, ul. Lubelska 20.
Przyłuska Marja, Zarudzie, p. Zamość, woj. lubelskie.
Puzynina Zofja z Broel - Platerów, Gwoździe, p. Kołomyja, Małopolska.
Pyziówna Kazimiera, Warszawa, Nowy Świat 57 m. 4.

R.

Radłowska Marja z Kluge'ów, Łódź, ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich 3.
Radwanowa Halina z Różyckich, Warszawa, Wiejska 11.
Radwanowa Marja z Janczewskich, Włóki, p. Góra Płocka.
D-wa Rajs Kamila z Weytków, Sosnowiec, Niwka, „Kopalnia Jerzy".
Rajchertówna Marta, Łódź, Radwańska 3.
Rajkowska Zofja z Paruchów, Bochnia, ul. Santowska, Małopolska.
Rakowiecka Anna z Kobylańskich, m. Deszno, p. Przasnysz.
Rakowiecka Wanda z Olszakowskich, m. Skorki, p. Wyszków.
Redychowa Julja z Sobieszczańskich, Tomaszów Lubelski, Związek Ziemian.
Redychówna Halina, „ „ „ „
Regulska Alicja, Warszawa, Marszałkowska 85.
Rembowska Marja, Wola Pogroszewska, p. Błędów, pow. grójecki: albo Warszawa, Marszałkowska 50 m. 5.
Restorffowa Pelagja, Warszawa, Szczygla 7.
Restorffowa Helena z Kałusowskich, Warszawa, Szczygla 7.
Rewkowska Marja z Maculewiczów, Wilno, ul. Tartaki 26 m. 3.
Reszkówna Emilja, Skrzydlów, p. Kłomnica.
Rochonówna Irena, Chełmża, pow. toruński.
Rodziewiczowa Janina z Grochowskich, Ostrołęka 5 Pułk Ułanów.
Rodziewiczówna Zofja, Warszawa, Szopena 8 m. 15, tel. 182-70.
Roeslerowa Zofja z Nowińskich, Młociny pod Warszawą.
Rogaczewska Anna z Januszewskich, Tymawa, p. Piaseczno, pow. Gniew, Pomorze.
Rogalińska Lucyna, Warszawa, Szopena 1 m. 9.
Rogolińska Zofja z Madejskich, Zofjówka, p. Kostopol, Wołyń.
Rogolińska Anna, „ „ „
Rogóyska Janina z Olszowskich, Chrząstów, p. Konicpol.
Rohland Janina, Tuszów, p. Lublin 119.
Rohland Krystyna, „ „ „
Rojowska Róża z Kowerskich, Lublin, Krakowskie - Przedmieście 47 m. 1.
Romanowska Zofja, Warszawa, Mazowiecka 10-13.
Romer Apolonja, Czaple Wielkie, woj. kieleckie.
Romerowa Zofja z Wańkowiczów, via Terere 16, Roma 34.
Ronikier Halina z Podlewskich, Ochotniki, p. Przewały, Wołyń.
Ropelewska Ludomira, Edwinowo, p. Wierzchosławice (Inowrocław).
Rościszewska Stefanja z Duczymińskich, m. Dobrska, p. Góra Płocka.
Roussau Wanda z Kuglerów, Grudziądz, Lipowa 92 m. 6.
Rostworowska Róża, Wielkie Możejki, p. Żołudek, woj. wileńskie.
Rostworowska Helena ze Stokowskich, Pieskowice, p. Ozorków.
hr. Rostworowska Zofja, Kembło, p. Wąwolnica, woj. lubelskie.
Roszkowska Zofja, Chociwek, p. Rawa - Mazowiecka.
Rudnicka Agnieszka, Warszawa, Czackiego 8 m. 16, tel. 22-50.
Różycka Halina, Warszawa, Podwale 4 m. 3, tel. 96-99.

Rudowska Marja z Pogorzelskich, Półwiesk Mały, p. Rypin, woj. warszawskie.
Rudzka Leonja, m. Brańszczyk. p. Wyszków, pow. łomżyński.
Rudzińska Marja z Druckich, Osiek, p. Oświęcim, Małopolska.
Rukatówna Anna, Suwałki, ul. Platerówny 52.
Ruszewska Zofja. Warszawa, Wilcza 29 m. 36, tel. 255-33.
Ruszkiewiczowa Marja ze Szpadkowskich, Ciechanów, cukrownia.
Rychłowska Janina, Warszawa, Szczygla 6 m. 6.
Rydlowa Wiktorja z Gołębskich, Podolany, p. Kazimierza Wielka, woj. kieleckie.
Rylska Julja ze Strochowskich, Warszawa, Marszałkowska 147 m. 14.
Rzeczkowska Wanda, Warszawa, Piękna 21 m. 20, tel. 289-99 od 11—1.

S.

Sakowska Irena, Łódź, ul. Piotrkowska 307.
Salwowska Anastazja ze Skwarskich, Lublin, ul. Przemysłowa 15.
Sałażanka Alicja, Celestynów pod Otwockiem, z listami Ks. Prob. Sałagi.
Sarjusz - Tarnowska Jadwiga z Rzędkowskich, Bzówki, p. Ostrowy Warszawskie.
Schmidtowa Helena z Iwanowów, Zelzin, gm. i p. Łysków, pow. wołkowyski.
Schülzowa Marja z Zakrzeńskich, Włostowice, p, Koszyce.
Secomska Kazimiera z Piltzów, Częstochowa - Raków, Szpital.
Semerau Antonina z Hulewiczów, Warszawa, Żórawia 4a, tel. 261-07.
Siemiątkowska Marja z Gutkowskich, Widniówka, p. Radecznica, pow. zamoyski.
Siemieńska Elżbieta, Lwów, Piekarska 19.
Siemieńska Julja z Żarskich, Lwów, Potockieigo 6.
Siemieńska Jadwiga z Horodyńskich, Krzepin, p. Włoszczowo, woj. kieleckie.
Siemiradzka Stanisława z Kudrewiczów, Roma 21, via Gaeta 1.
Sikorska Helena, m. Leśno, p. Lubnia, pow. Chojnice, Pomorze.
Sikorska Janina, Bodzanowo, p. Waganiec, pow. nieszawski, woj. warszawskie.
Siemaszko Emilja z Zaleskich, Wilno, ul. Staniszki 9.
Siłakowska Ludwika z Głębowickich, Warszawa, Marymoncka 5 m. 17.
Skarzyńska Zofja, Warszawa, Wspólna 58 m. 2.
Skawińska Walerja ze Skawińskich, Skawinek, p. Bychawa.
Skibniewska Aniela, Mańkowice, p. Kosienice pod Przemyślem.
Skirmunttówna Zofja, Płoskinie, p. Pohost Zagorodzki, pow. Pińsk.
Skłodowska Janina, Daniłowo, Ostrów Mazowiecki.
Skoroszewska Marja, Lutynia, p. Dobrzyca, pow. krotoszyński.
Skowrońska Wanda z Oknińskich, Poznań, ul. Juljusza Kossaka 1, I piętro.
Śliwińska Helena, m. Helenowo, p. Drohiczyn n/Bugiem.
Sławikowska Irena z Ackermanów, Kraków, Jasna 16.
Słodkowska Irena z Klanów, Kuflew, p. Mrozy.

Smoleńska Jadwiga, Kielce, ul. Kolejowa 24.
Smulikowska Irena z Lankoszów, Lwów, Piekarska 38.
Ściborowska Halina, Kraków, Florjańska 13.
Śniadecka Eugenja z Dobrowolskich, Biały Dwór, p. Pińsk, gm. Porzecze, woj. poleskie.
Śniadecka Antonina z Kowerskich, Warszawa, Traugutta 3.
Śniegocka Stefanja, Grójec, Starostwo, 4.
Sobieszczańska Rozalja z Sakowiczów, Toruń, Mickiewicza 123.
Solarczykówna Zofja, Częstochowa, Dąbrowskiego 7.
Sołtanówna Helena, Poznań, Kat. Związek Polek, Św. Marcina 68, I p.
Speichertówna Izabella, Popowo, p. Śmigiel.
Spodenkiewiczówna Irena, Łódź, Szkolna 12.
Spodenkiewiczówna Zofja, Łódź, Piotrkowska 150.
Sporzyńska Wiesława, Warszawa, Ordynacka 11 m. 8, tel. 140-57.
Stachlewska Marja, Uwieliny, p. Piaseczno.
Starzeńska Irena, Nowodwory, p. Ciechanowiec, woj. białostockie.
Starzeńska Jadwiga, „ „ „
Starzyńska Marja, Warszawa, Wspólna 13, m. 5, tel. 107-26.
Stasiowa Alina z Wolskich, Otwock, Mickiewicza 1.
Steinhagen Felicja z Kruszów, Myszków pod Częstochową.
Stembartowa Marja z Weikertów, Gulczewo, p. Płock.
Stepczyńska Halina z Żebińskich, Poznań, ul. Św. Marcina 16/17.
Straszakowa Irena z Domańskich, Warszawa, Nowowiejska 24.
Studzińska Felicja, Poznań, Marszałka Focha 70.
Suchorska Wanda, Kalisz, Aleja Józefiny 10.
Suckertowa Zofja z Danowskich, Warszawa, Hoża 3.
Sulimierska Helena, Wąsewo, p. Radziejów, woj. warszawskie.
Sułocka Janina z Chawłowskich, Zgierz, Spółka Farbiarska i Apretura.
Sułowska Halina, Warszawa, Chałubińskiego 10 m. 12.
Susałówna Irena, Poznań, ul. Zamkowa 3, wp. Okopińscy.
Świątopełk - Mirska Jadwiga, Ustrzeż, p. Druja, pow. brasławski, woj. wileńskie.
Szadkowska Zofja z Zarembów, Białystok, 10 Pułk Ułanów Litewskich.
Szamowska Marta z Żychlińskich, Mchowo, p. Izbica, pow. Koło.
Szanecka Wanda, Cukrownia Wożuczyn, p. Tomaszów Lubelski.
Szaniawska Józefa z Kakietków w Osieku, p. Chąśno, pow. łowicki.
Szanterówna Halina, Warszawa, Mokotowska 7.
Szańkowska Zofja, Kępie, p. Miechów - Charsznica.
Szańkowska Anna.
Szarzyńska Zofja ze Słomińskich, Poznań, Chełmońskiego 10.
Szatyńska Leonja z Ciślaków, Warszawa, ul. Kujawska 2, Państw. Zakład Higjeny dla Szatyńskich w Służewie.
Szeferówna Irena, Sielec, p. Staszów, pow. radomski.
Szembekówna Marja, Wysocko, pow. Ostrów, Wielkopolska.
Szenicówna Aleksandra, m. Korzkwy, p. Pleszew, Poznańskie.
Szerypo Kazimiera z Barczów, Warszawa, Piękna 25, tel. 68-84.

Szlasowska Aleksandra, Dębiny, p. Nawra, pow. Toruń.
Szmidtowa Marja z Antoniewiczów, Borek Szlachecki, p. Skawina pod Krakowem.
Szulcówna Izabella, Poznań, Stary Rynek Nr. 73/4.
Szumska Zofja z Gołkowskich, Poznań, Chełmońskiego 9.
Szrederówna Wanda, Dębska Wola, p. Kielce.
Szwejcerowa Marja z Kożuchowskich, Łask, pow. kaliski.
Święcińska Stanisława, p. Poręba n/Bugiem, przez Wyszków.
Szycowa Marja z Hansów, Lwów, Racławicka 14.
Szymankiewiczówna Wanda, Łódź, Przejazd 65 m. 49.
Szymańska Zofja, Warszawa, Marszałkowska 90 m. 11.
Szymańska Marja ze Żmigrodzkich, Warszawa, Nizka 60 m. 91.
Syrkowa Aleksandra z Alkiewiczów, Kraków, Wrocławska 7.
Strażycowa Janina, d. i p. Karczmiska, woj. lubelskie.
Strzeszewska Janina z Kwasiborskich, Łowicz, mieszkanie Starosty.
Szwejcerowa Stefanja z Konarskich, Rzeczyca, p. Nowe Miasto, n/Pilicą.

T.

Taczanowska Alina z Kognowickich, Zgagowo, p. Zawidz Kościelny.
Tarkowska Marja z Nachtmanów, Mantyki, p. Sieradz, przez księgarnię polską
Tarnowska Aniela, Kamienica Wielka, p. Zakroczym, woj. warszawskie.
Tarnowska Marja w Dzikowie, p. Tarnobrzeg, Małopolska.
Tarnowska Irena, Rudlice, p. Ostrówek, star. wieluńskie.
Telakowska Barbara, Warszawa, Nowowiejska 21 m. 8.
Thomas Anna, Łódź, Orla 5.
Topolska Eugenja, Kielce, Nowo-Zagrzańska 9 dom własny.
Trembecka Zofja w Równem, Mydlarska 22.
Turowska Jadwiga, Warszawa, ul. Krochmalna 16 m. 18.
Trzebińska Iza, Chytrowo, p. Jaraczew, pow. Jarociński.
Trzcińska Halina z Obiezierskich, Jedlanka, p. Jedlińsk.
Tuszkówna Zofja, Warszawa, Koszykowa 73.
Tylmanowa Franciszka z Lissnerów, Kamienna, p. Skarżysko, pow. radomski.
Tymieniecka Janina ze Skarżyńskich, Warszawa, Wspólna 30—5, tel. 507-24.
Tyszkiewiczowa Róża z Tarnowskich, w Tarnawadce.
Tyszkówna Antonina, Bieżany, p. Strzegowo, pow. mławski.

U.

Uciechowska Stefanja z Dorożyńskich, Węgrów, woj. lubelskie.
Ukrynówna Zofja, Wilno, Łotoczek. 4 m. 13, u p. Hakuciowej.
Umiastowska Stanisława z Borzęckich, Warszawa, Żoliborz, Śmiała 23.
Urbanowska Irena, Poznań, Wały Wazów 15.
Urbańska Janina, Poznań, Mickiewicza 24 — II p.

W.

Wachowiakowa Janina z Rochonów, Grodziczno, p. Mantowa, pow. lubawski.
Walendziukówna Janina, Białystok, Wiatrakowa 4.
Walterowa Greta z Gayerów, Łódź, Sienkiewicza 70.
Wańkowiczowa Barbara, I voto Dylewska, z domu Czyplicka, Warszawa, Lwowska 17 m. 1, tel. 25-58.
Wasilewska Janina, Sosnowiec, ul. Warszawska 10, apteka.
Weissówna Wanda, Warszawa, Złota 64 m. 2.
Wereszczyńska Jadwiga z Kobyłeckich w Kościelcu, p. Rudniki - Rędziny.
Wernerowa Janina z Grzankowskich, m. Rękozie, p. Moszczynice koło Piotrkowa.
Wicherkiewiczowa Marja z Kabatników, Warszawa, Sienna 61 m. 36.
Wieluńska Irena z Wiesiołowskich, Sosnowiec - Pogoń, ul. Gen. Bema Nr. 4.
Wiercińska Marja w Lichorowie, p. Płońsk.
Wienckówna Wanda, Warszawa, Stalowa 25 m. 9.
Wieru z - Kowalska Marja, Warszawa, Czackiego 21.
Wierzbicka Zofja z Parzychów, Zochy, p. Kraszewo, woj. warszawskie.
Wierzchlejska Zofja z Mittelstaedtów, Karsznice, p. Łask.
Wieszczycka Zofja, Warszawa, Szczygla 6 m. 14.
Wieszczycka Jadwiga. Inowrocław, Solankowa 54.
Wiese Marta, Bydgoszcz, Poznańska 5 II p.
Wilanowska Halina z Rudowskich, Bogucin, p. Włocławek.
Wierszyłło Irena, Wilno, 3-go Maja 11 m. 8.
Winnicka Danuta, Kupiętyn, p. Sokołów Podlaski.
Wize Aleksandra, Brodowo, p. Środa, Wielkopolska.
Witowska Stefanja w Morysinku, p. Lubraniec, pow. włocławski.
Wodzyńska Kazimiera z Fuksów, Graboszewo, p. Wólka, pow. wrzesiński, Wielkopolska.
Wojnowska Marja, m. Kleszczewko, p. Langenau, W. M. Gdańsk.
Wolffówna Jadwiga, Kopalnia Czeladź, kolonja Piaski pod Sosnowcem,
Wolska Marja z Marszewskich, Pułtusk, ul. 3-go Maja 2 m. 4.
Wolska Stanisława, Otwock, Mickiewicza 1.
Wolska Stanisława z Graczyków, Warta, Szpital psychjatryczny, woj. łódzkie.
Wołłodkowicz Marja, Warszawa, Krak. Przedmieście 99 m. 3.
Woźniakowa Józefa ze Sztuków, Sosnowiec, ul. Milowicka 13.
Woźniakówna Stanisława, „ „
Wyczałkowska Anna z Nehringów, Milanówek, Grudów, willa Ursus.
Wyczółkowska Felicja, Przewodnicząca Koła: Chyliczki, p. Piaseczno, koło Warszawy.
Wyganowska Amelja z Piętków, Wrząca Wielka, p. Koło.
Wyleżyńska Renata z Morsztynów, Warszawa, Polna 58, tel. 309-56.
Węglińska Marja z Ziółkowskich, Dzbanki, p. Szczerców.

Wężyk - Widawska Janina, Grodno, ul. Listowskiego 5.
Winnicka Janina z Zaborowskich, Kownaty, p. Międzyrzec Podlaski.
Weistockowa Halina z Domaszewskich; Sępolno, ul. Sienkiewicza 50. u p. Schwarz.
Wara-Wąsowska Irena z Urbaniaków, Łódź, Wólczańska 10.
Weyllowa Jadwiga z Lerowskich, Łódź, Piotrkowska 277.

Z.

Zabłocka Wincentyna ze Skotnickich, w Walentynowie, p. Dąbrowa Biskupia, Kujawy.
Zaborowska Jadwiga z Wydżgów, Warszawa, Mokotowska 41 m. 7.
Zakrzeńska Zofja, Plechów, p. Kazimierza Wielka, woj. kieleckie.
Zaleska Ludmiła z Ośniałowskich, Galonki, p. Piotrków Kujawski.
Zaleska Kazimiera, Antopol, gm. Opole, p. Podedwórze, woj. lubelskie.
Załęska Marja z Jastrzębskich, m. Gnaty, p. Pułtusk, gm. Winnica.
Załęzka Jadwiga, Rudowo, p. Bielsk, Płockie.
Załusko Jadwiga, Brześć Litewski, róg Topolowej.
Zaleska Marja, Płock, Kolonja urzędnicza.
Zaorska Zofja, Warszawa, Kredytowa 1 m. 6 I p., tel. 62-12.
Zarembina Teresa z Turskich, Pytowice, p. Kamińsk, pow. Piotrkowski.
Zarembina Jadwiga z Czerwińskich, Dubnowicze, p. Parachońsk, Polesie.
Zarembina Jadwiga z Wilskich, Dziwle, p. Piotrków trybunalski.
Zawadzka Jadwiga, Częstochowa, Aleja III, Państwowa Szkoła Zawodowa Żeńska.
Zawadzka Marja, Warszawa, Sewerynów 14, Zakład Św. Józefa.
Zawadzka Jadwiga, Sokolniki, p. Ozorków.
Zawadzka Jadwiga, Warszawa, Poznańska 17 m. 3.
Zawadzka Marja, Wilno, Mickiewicza 29 m. 6.
Zawadzka Krystyna, „ „ „
Zawadzka Marja z Rychłowskich, w Sobiekursku, p. Otwock.
Zawadzka Natalja z Czerskich, Pułtusk.
Zawadzka Halina z Boetticherów, Warszawa, Wiejska 11, albo: Łaniętą, p. Ostrowy Warszawskie.
Zawadzka Irena, Płotnica, st. Malkowicze, woj. poleskie.
Zawadzka Marja z Dolińskich, Warszawa, Nowowiejska 56, Szkoła Podch. Inż.
Zawistowska Janina z Ujejskich, Denysów, via Tarnopol, Małopolska.
Zeleney Jadwiga z Wodarskich, Warszawa, Krak. - Przedmieście 64 m. 9.
Zembrzuska Zofja, Moniaki, p. Urzędów, woj. lubelskie.
Zieleniewska Józefa ze Skrzyńskich, Smolice, p. Grabów, pow. kaliski.
Zielińska Halina z Rydzewskich, Pińsk, Bernardyńska 22.
Zielińska Jadwiga, Chalin, p. Dobrzyń n/Wisłą, woj. warszawskie.

Ż.

Żmijewska Aniela z Czerskich, Pułtusk.
Żmudzka Stanisława z Kietlińskich, Stara Wieś, p. Węgrów, pow. siedlecki.
Żórawska Lucyna ze Skorupskich, Warszawa, Orzechowska 3 m. 1.
Żylińska Halina, Nowo - Radomsk, Żabia 5.
Żyźniewska Joanna z Sylwestrów, Łódź, Piotrkowska 278.

ADRESY DAWNYCH NAUCZYCIELEK.

Jander Helena, Świder pod Otwockiem, pensjonat dla dziewczynek, willa Św. Teresy.
Mastalerzowa Marja ze Stawiskich, Warszawa, Marszałkowska 46 m. 6b.
Ogińska Marja, Szkoła Rolnicza Żeńska w Nowym Przybyszewie, p. Goszczyn.
Słonecka Jadwiga, Szkoła Rolnicza Żeńska w Nowym Przybyszewie, p. Goszczyn.
Sokolnicka Lucyna, Szkoła Rolnicza Żeńska w Nowym Przybyszewie, p. Goszczyn.
Wodzińska Halina z Wieliczków, Rokitno, p. Płochocin.
Włodek Józefa, Warszawa, Ogrodowa 23.
Woyna Walentyna, Nowo-Szwajcary, p. Rudomino, pow. wileńsko-trocki
Żemralska Kazimiera, Łyszkowice, p. Proszowice, skrz. 9, woj. kieleckie.

SKOROWIDZ.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

Pisemko nasze wychodzi:

w maju Zeszyt Główny,
w listopadzie Załącznik I,
w styczniu „ II.